

# GESANGLI



\* TYGODNIOWY PRZEGLAD SPRAW BRYTYJSKICH

Rok III

Kraków, 9 października 1948

Nr. 41 (102)

# Od Redakcji

Różnice dzielace zebrane na Zgromadzeniu O.N.Z. państwa są tak grożne dla pokoju świata, że wszyscy oczywiście zwrócili baczną uwagę na to, co się dzieje w Paryżu. Fakt ten nie powinien jednakże przesłaniać znaczenia dwóch konferencji londyńskich, na które przyjechali przedstawiciele suwerennych państw i nowopowstających narodów. Jedną z nich jest konferencia delegatów Afryki, przybyłych z brytyjskich kolonii afrykańskich. W tej konferencji, pierwszej tego rodzaju w dziejach imperium kolonialnego, wzięli udział Afrykanie, Europejczycy i Hindusi, przy czym większość stanowili Afrykanie. W następnym tygodniu (11 października) odbędą się posiedzenia premierów i wyższych przedstawicieli wszystkich niezależnych, suwerennych państw. które są członkami Commonwealth'u. Obie te konferencje dają doskonały obraz rozwoju idei Commonwealth'u. głoszącej pokojową współprace między narodami rozmaitych ras i wierzeń. Należy stwierdzić, że idea ta jest jednym z najważniejszych wkładów W. Brytanii w ogoino-światową politykę.

Trzeba będzie oczywiście odbyć jeszcze dość daleką drogę, zanim narody afrykańskie osiągną suwerenną niepodległość w obrębie Commonwealth'u. Rozwój w tej dziedzinie postępuje jednakowoż szybkim krokiem naprzód i delegaci afrykańscy na konferencję wyrażnie wypowiedzieli się — tak jak się tego po nich spodziewano - na temat, w jaki sposób postęp ten da się jeszcze prędzej osiągnąć. Podstawowe inwestycje są naglącą koniecznością. Potrzeba również coraz więcej fachowców w różnych dziedzinach. Samodzielna akcja ze strony Afrykanów jest również nieodzowna. Dzięki konferencji delegaci zrozumieli, że rząd brytyjski bardzo jasno zdaje sobie sprawę z potrzeb kolonii i że najchętniej dopomoże on każdej kolonii do osiągniecia niepodległości opartej na gospodarczej i politycznej wolności. Dowodem tej świadomości jest fakt, że W. Brytania w dziesięcioleciu między 1946-1956 poświęci na cele dobrobytu, rozwoju i oświaty afrykańskich terytoriów 47 mil. funtów. Rząd brytyjski przyczynił się do powstania Spółki Rozwoju Kolonialnego (Colonial Developement Corporation) rozporządzającej kapitałem 100 mil. funtów, celem położenia finansowych fundamentów pod plany o charakterze handlowym.

Zwołanie konferencji premierów Commonwealth'u ilustruje idee Commonwealth'u na wyższym szczeblu rozwoju. Starsi członkowie Commonwealth'u. Kanada, Australia, Nowa Zeiandia Południowa Afryka i Zjednoczone Królestwo (z których każde jest niezależnym, suwerennym państwem), wykazały już siłę łączących je więzów. Obecnie jednak do Commonwealth'u należą. nowi członkowie: Indie, Pakistan i Ceilon, ktore dopiero od niedawna otrzymały pełną suwerenność, a mito nie zerwały łączności z W Brytanią i z innymi członkami Wspólnoty. Nikt nie chce twierdzić, wszycy członkowie Commonwealth'u zapatruja się tak samo na każdy problem, ale żaden organ międzynarodowy nie sprzyja więcej niż Commonwealth swobodnej wy-Powiedzi i trwałemu uzgodnieniu różnic. Commonwealth cpiera się bowiem na wza mnym poszanowaplu i zrozumiemu.

# AFRYKA OBRADUJE

Na Konferencji Arykańskiej, która odbyła się ostatnio w Londynie, minister kolonii, Creech Jones, wygłosił jasne exposé na temat bryt, polityki kolonialnej i rozwoju kolonii. Było to pierwsze w historii imperium kolonialnego tego rodzaju zebranie, w którym wzięli udział delegaci z dziesięciu poszczególnych terytoriów, zamieszkałych przez 44 miliony ludności.

Wśród dolegatów znależli się emirowie, szeikowie i wodzowie ple-mion, oraz biali. Wszyscy z napięciem słuchali, gdy minister mówił o zadaniach, jakie należy wykonać na obszarach afrykańskich. Zadania te polegają, mówił minister, na użyźnieniu, konserwacji i nawodnieniu gleby, na elektryfikacji, na ulepszeniu metod uprawy, zapobieganiu klęsce głodu, uchronieniu plonów ed szkodników i na zlikwidowaniu wszelkiego rodzaju zaraz, zagrażajacych ludziom, zwierzętem i roślinom. Równorzędną akcję należy rozwingć na polu ośw aty; trzeba również dążyć do podniesienia debrobytu mieszkańaćw. by wszystkim zapewnić wyższą stopę życiową. O-siągnie się to przez wprowadzenie podstawowych udogodnień i przez te wszystkie urządzenia, które są konieczne dla cywilizowanego życia w nowoczesnym państwie.

Cele te były wytyczną brytyjskiej polityki, toteż w granicach meżliwości i na podstawie istniejących zastośw opracowano długoterminowe plany meżnie w na chia ich w praktyce. Minister podkreślił, że prny wprowadzeniu powyższych planów w życie, należy zawsze, zwłaszcza tan, gdzie wchodzą w grę polityczne przemiany, uważać, by miejscowa struktura społeczna nie została zlek-

Postęp społeczny, stwierdził minister, daje się osiągnąć jedynie przez ulepszanie metod rolnictwa, przez ożywienie aktywności gospodarczej, uprzemysłowienie, eksploatację bogactw mineralnych, słowem przez zwiększenie produkcji. W ten sposób można będzie uzyskać konieczne kapitały.

"Nie chcemy dopuścić ani do anarchii, wynikającej z bezplanowej gospodarki — mówił m nister — ani do tego rodzaju kontroli i presji, które jest cechą państw totalistycznych"

Z gorącą owacją spotkało się oświadczenie ministra, że "musimy zlikwidować analfabetyzm, zapewnić opiekę elementom upośledzonym i przygotować młodzież do życia. Ten ważny problem nie może być rozwiązany bez obalenia przesądów rasowych i zaniechania dyskryminacji zarówno społecznej jak i gospodarczej".

Minister zwrócił sie Afrykanów, by nie czekając na inicjatywę ministerstwa kolei, sami podjeli się rozległych zadań, domających się szybkiego przeprowadzenia. Należy wzbudzić w miejscowej ludności energię, potrzebną do osią-gnięcia postępu. Afrykanie dopiero powoli dochodzą do przekonania, że administracja brytyjska jest dla nich przychylnie usposobiona, toteż przekazanie tubylcom władzy wykonawczej nie było tak łatwym zadaniem. Trudno osiągnąć w tej dziedzinie rezultaty, póki ludność miejscowa nie rozum'e konieczności wspólpracy z administracją i nie przejmie bezpośredniej odpowie-dzialności za prowadzenie swych własnych spraw oraz nie zdobędzie uświadomienia społecznego. Wy-ksztaccai Afrykanie będą mieli wielka role do cdegrania. Rozwój spoleczny to nie tylko roboty publiczne, czy inicjatywa gospodarcza lub inwestycje podstawowe. To również wzajemna, dobrowolną pomoc, zaradność i wysitek społeczny, który jest wyaikiem dążenia do coraz lepszych warunków, ożywiającego każdą poszczególną jednostkę i każdą. najmniejszą nawet grupę społe-

Minister ostrzegł delegatów, że ży-

jemy w niespokojnych czasach, kiedy elementy wywrotowe i nieodpowiedzialne czynniki mogą zagrozić budzącemu się zdrowemu nacjonalizmowi i skierować go na błedne tory. Minister podkreślił znaczenie wzajemnych interesów gospodarczych, istniejących między W. Bry tania a Europa z jednej, oraz W Brytanią a Afryką, z drugiej strony. Obezary kolonialne potrzebują po-mocy W. Brytanii, bez której nie zdołają się należycie rozwinąć. Współdziałając w zwiększeniu produkcji towarów potrzebnych W. Brytanii i Europie, podnosimy rozwój gospodarczy kolonii i pomagamy im zaspokoić ich własne potrzeby, jeśli chodzi o żywność, opiekę społęczną i poprawę warunków ży-cia. Minister zapewnił, że W. Brytanie ma zamiaru prowadzić w koloniach tzw. polityki imperialistycznoj i że sprzeciwi się temu, by O. N. Z. zwiększył swą ingerencję w sprawy kolonii.

Na zakończenie minister powiedział: W pajbliższej przyszłości czekają nas następujące zadania: musimy skonkretyzować naszą akcję, wyjaśnić sobie i innym nasze zamiary, rozpatrzyć wszystkie trudności i śmiało wytyczyć sobie cel, ku któremu dążymy. Sądzę, że obecne rozmowy poslużą do wzmocnienia naszych demokratycznych przekonań i staną się drogowskazem w rozlicznych trudnościach, które nas czekają".

## MORRISON WYKLUCZA EKSPLOATACJĘ

Minister Morrison, w swej mowie wygłoszonej z okazji otwarcia konferencji afrykańskiej raz jeszcze dokładnie omówił politykę kolonialną W. Brytanii.

Oświadczył on: "Stanamy się przy wspólpracy ludności kolonialnej podniesienie poczucia odpowiedzialności wśród czynników rządzących, o podniesienie poziomu życia społecznego i oświaty oraz o rozwój ekonomiczny tych terytoriów. Dążąc wspólnych celów będziemy popierać przyjaźń opartą na wzajemnym zrozumieniu i wepółpracy, która czer-pie swe siły z zasad wolności i od-powiedzialności. Wierzymy poza tym, że postęp ekonomiczny i społeczny WZIOST tycznej są od siebie wzajemnie uzależnione. Odpowiedzialność polityczna nie oparta o potencjał gospodar-czy nie jest wolnością. Gospodarczy rozwój bez postępu społeczno-pokity cznego jest przeciwieństwem wolności. Ale wszystkie te trzy czynniki w pełni zrealizowane składają się w sumie na nasze pojęcie demokracji. Należaloby może dodać przy tej o-

kazji - gdyż jest wielu takich, którzy usiłują zniezczyć naszą wzajem-ną przyjaźń i zaufanie, — że W. Brytania nie kieruje się egoistycznymi celami. Musimy wymazać słowo "eksploatacja" i umieścić je wśród antyków wraz z korsarstwem i niewolnictwem. Powinniśmy raczej pamietać, że zarówno wkład w rozwój gospodarczy i społeczny, jak też i korzyści z niego wynikające mogą być wopólnym udziałem wszystkich. Korzyści te dadzą się odczuć nie tylko w Afryce i W. Brytanii, lecz w Europie i na calvm świecie. Wraz z planem Marshalla i Unia Zachodnia zmienił się calokształt technicznych i gospodarczych stosunków między metropoliami a innymi terytoriami. Nie jest to już kwestia "kapitalistycznej eksploa-tacji" lub "imperializmu", lecz pracy zespołowej krajów macierzystych w celu oddania do dyspozycji krajom kolonialnym nabytych zasobów i doświadczeń i osiągnięcia możliwie największego postępu spoteczno-gospodarczego. Pociąga to za sobą znaczne inwestycje i ofiary ze strony krajów macierzystych. Jeżeli nie będzie ochotnej współpracy, mogą stąd wyniknąć polityczne trudności, polegające na udowodnieniu wyborcom w krajach, które mają costarczać zasobów, że ich ofiary na te inwestycje nie pójdą na marne".

## BRYRYJSKI WKŁAD W ROZBUDOWĘ AFRYKI

W. Brytania ma dużo do ofiarowania i daje chętnie. Morrison stwierdził, że rozwój kolonialny i program opieki społecznej będzie kosztował W. Brytanię 120 mil. funtów, podczas gdy kolonie włożą prawdopodobnie 180 mil., przeznaczone na nowe inwestycje i opieke społeczną, ulepszenia w roinictwie, wszeikie udogodnienia i prace publiczne, jak budowa dróg komunikacyjnych, roboty irrygacyjne i konserwacja.

Wszystko to jest pracą podstawową. Lecz rozpoczęto również realizację wielkich projektów, m. in. planu uprawy orzeszka ziemnego w Afryce Wschodniej. Spółka Zamorskich Dostaw Żywnościowych przeznaczyła kapi.ał 50 mil. funtów na rozwój produkcji artykułów żywnościowych.

Parlament zgodził się również na utworzenie Spółki Rozwoju Kolonialnego z napitalna 102 mil fuedów, dla zachęcenia zoiotowe, i prywatnej nicjatywy na terytoriach kolonialnych. Minister uważa, że ministerstwo kolonii poświęciło ze swej strony dużo uwagi długo erminowym kontraktom produkcji kolonialnej i udzieliło znacznego poparcia planom handlowym i posunięciom mającym utrzymać poziom cen.

Stwierdzając, że W. Brytania stara się zapewnić koloniom pełny udział w planowaniu, wykonywaniu i wypełnianiu tego wielkiego zadania, Morri-60n w dalszym ciągu powiedział: "Pracujcie dalej z ufnością. Flodujcie i dostarczajcie plony, które umiecie tak dobrze produkować i których świat tak gwałtownie potrzebuje. Czasy się zmieniły. Obecnie nie uwazamy już produkcji surowców za coś poślechniej rzego od wytwarzania fabrykatów. Spodziewam się, że nowe warunki i sytuacja rolnika, hodowcy bydła i górnika spotkają się w Aryce z pełnym uznaniem, ponieważ dorównują swym znaczeniem bieżącym postępom w polityce".

Morrison nalegal na delegatów, by nie oglądali się ze wszystkim na inicjatywę rząciu. "Sami zabierzcie się do roboty. Jest to treścia demokratycznego życia. Demokratyczny postęp W. Brytanii wiele zawdzięcza pracy i ochotniczym wysiłkom szarych ludzi. Wierzymy, że zużytkowanie energii bardziej wykształconych klas ludności w dziele powszechnej oświaty, popierania samopomocy i dyscypliny rozwijanja iniciatywy do współpracy, rzemiosła i zaspokojenia wielu naszych osobistych i wspólnych potrzeb. jest baroziej korzystne dla ludności, niż rozpraszanie tej energii w niekonstruktywnych, politycznych kłótniach. podsycanych nieraz przez ludzi, któnzy nie pragna ani naszego, ani waszego dobra. Podkreślam również znaczenie, jakie posiada rozwój samorzadów i wzmożenie czynnego udzialu ludności w miejscowych sprawach".

W końcu Morrison ostrzegł przedstawicieli przed niebezpieczeństwami zmieniającego się świata i stwieroził konieczność przystosowania się do warunków. Azja była przykładem trudności, które mogłyby zaistnieć w Afryce, gdyby właściwe środki nie zostały znalezione i szybko zastosowane.

"Budujcie z zaufaniem na tym postępie, który jest częścią postępu demokratycznej swobody" — powiedział minister. "Z wolnością bowiem musi iść w parze odpowieczialność. Tego nie można zdobyć od razu. Idzcie naprzód wraz z ludnością".

# W numerze:

STRAZ POZARNA LONDYNU

PLANOWANIE GOSPODAR-CZE I HANDEL WIELOSTRONNY WAKACJE NA TAMIZIE

POWRÓT PRZEZ DŻUNGLĘ (III) WALKA Z KATAREM

MIEJSCE PRERAFAELITÓW

W SZTUCE ANGIELSKIEJ

# ANGIELSKO-POLSKIE ROZMOWY HANDLUWE

W tym tygodniu rozpoczynają się w Warszawie rozmowy nanalowe między delegacjami brytyjską i polską. Rozmowy zainicjowane przez rząd polski dotyczą uzupelnienia programu na rok przyszły w ramach trzyletniego porozumienia, zawartego w czerwcu 1947 r.

Brytyjska delegacja pod przewoda

Brytyjska delegacja pod przewodnictwem przedstawicieli ministerstwa handlu z p. R.J.W. Staceyem na czele, a obejmująca równiez urzędników ministerstwa skarbu i ministerstwa dostaw, połączyła się w Warszawie z delegacją m.n.sterstwa wyżywienia.

Na zasadzie umowy z czerwca 1947 r. Polska podjęła się dostawy tewarów wartości 23 milionów funtów w ciągu trzech lat, upływających w czerwcu 1950 r., z czego costawy wartości 6½ miliona funtów miały być dostarczone w ciągu 1943 roku. W lutym br. uzgodniono, ze program na ten rok powinien być powiększony do jakichś 11 milionów funtów, lącznie z dostawą bekonów, jaj i innych podstawowych artykulów żywnościowych, wartości jakichś 7 milionów funtów oraz, o ile możności, pewnej ilości budulca.

\* W tym samym okresie Polska planowała import ze Zjednoczonego Królestwa wartości do 35 milionów funtów. Rząd bryytjski, w granicach zwiększonego zapasu szterlingów otrzymanych z handlu eksportowego, zapewnił ułatwienia w zakupie welny, gumy i innych materiatów o zasadniczym znaczeniu dla Polski do wartości około 9 lub 10 milionów

funtów w ciągu bieżącego roku.
Obecne rozmowy mają na celu zrealizowanie wyrażonego przez oba rządy pragnienia, by Polska w możliwie najkrótszym czasie odzyskala swe dawne miejsce w świecie jako trwałe źródło d staw dla Zjennoczonego Królestwa.

# LORDOWIE ZNOWU POWIEDZIELI "NIE."

Izba Lordów odrzuciła po raz drugi przeważającą większością g.osów — tym razem przy poparciu liberalów — ustawę parlamentarną, zmierza ącą do uszczuplenia jej prawa odraczania ustaw.

Rząd przedstawi ustawę Izbie Gmin po raz trzeci i ostatni w c.ągu bm. i ustawa przeddie we właściwym czasie.

Zastrzeżenia konserwatystów wobec tej ustawy są dobrze znane. — Obecnie przywódca liberałów Lord Samuel przyłączył się do ataków konserwatystów. Utrzymywał on manowicie że nie powinno się zmienjać konstytucji. Można to uczyrić chuba tylko przez zwrócenie się do wyborców, lub przez ugodę między partiami.

Istotą odpowiedzi rządowej jest stwierdzenie, że Izba Lordów nie mogła dotychczas przeszkadzać Izbie Gmin we wprowadzaniu ustaw przez pierwsze 3 lata kadencji każdego parlamentu, a dopiero 2 ostatnie lata kadencji nastręczały odpowiednia sposobność, Obecnie proponuje się, aby ten bezpieczny dla Izby Gmin okres przedłużyć do lat czterech.

## METODY OBRONY

TIMES pieze: Dwa skrajne poglądy którym ostatnie debaty w Izbie dały wyraz, są równie mało przydatne. Według jednego z nich W. Brytania przestała być potegą, jest zatem bezsilna, a ponieważ kraj nasz nie jest w stanie bez pomocy wykonać równocześnie dwóch zadań: dozbrojenia i odbudowy, należy dozbrojenie poslawić na drugim planie tym bardziej, że dzisiejsze warunki techniczne uniemożliwiają ochronę tej wyspy. Zwolennicy drugiego pogladu są przekonani, że kraj nasz własnymi siłami potrafi nadal podołać wszystkim gospodarczym i militarnym zobowiązaniom potężnego mocarstwa. Przejść do porządku nad obowiązkiem samoobrony, to narażać się dobrowolnie na atak. Podejmować się zbyt wielkich rzeczy, to ryzykować, że cała struktura się zawali.

Nie ulega wątpliwości, że należy znaleźć drogę pośrednią między tymi dwoma skrajnymi możliwościami i współdziałać z innymi państwami. Ministrowie musza zabrać się teraz do pracy nad zgromadzeniem wszystkich zasobów i przygotowaniem ich do tego, by jak najlepiej dały sie wykorzystać dla potrzeb wojskowych i cywilnych. Obrona i stopa życiowa wyrażnie współzawodniczą o materiał ludzki, o pieniądz, o maszyny i o surowce, a kraj nasz nie może się rówmocześnie dozbrajać i odbudowywać własnym tylko wysiłkiem.

Obrona, jak to już w XVIII w stwierdził Adam Smith, jest ważniejsza niż bogactwo, ale na pierwszym miejscu stoi możliwość egzystencji. Oto ziarnko prawdy w argumentach tych, którzy twierdzą, że obrona jest niemożliwa, oto również przyczyma wahań w kołach rządowych. W miarę jak obrona się umacnia, zasoby przemysłu cywilnego muszą z konieczności się kurczyć. Odbudowa pochłania wszystkie siły, a materialne potrzeby stawiają wyrażne granice dodatkowym zobowiązaniom, które równocześnie należałoby na siebie przyjąć. Jednakowoż trzeba zapłacić za bezpieczeństwo. Niewątpliwą prawdą jest, że ani obrona ani odbudowa nie mogą być zrealizowane bez współdziałania z innymi państwami. Fakt ten został już potwierdzony przez pomoc Marshalla, przez program odbudowy Europy i przez traktat brukselski. Trzeba teraz niezwłocznie te pierwsze posuniecia rozwinąć w zbiorową akcję, zorganizowana stosownie do potrzeb i możliwości poszczególnych państw. Program odbudowy Europy i obrona Zachodu, to dwa aspekty tego samego zadania, ale nie wyczerpują one całości sprawy. Przygotowanie się do obrony Zachodu przed atakiem z zewnatrz czy przed załamaniem gospodarczym, to nie dosyć. Akcja ta nie osiągnie rezultatów, jeśli wolne państwa nie będą mogły ustrzec siebie i swych zasad przed objawami słabości, które obcym elementom pozwalają się zakorzenić w ich obrebie. Zarówno obrona jak i odbudowa wymagaja wiary i celu. Nowa wojna byłaby zapewne katastrofa dla naszego kraju, ale do bezpieczeństwa prowadzi jedynie siła, a nie słabość, i to siła woli równa sile słów i czynów.

Państwo czy kultura, które nie próbują się bronić wbrew wszelkim trudnościom, już się poddały, a państwo czy kultura. które próbują się bronić bez wiary i bez dyscypliny, nie mają żadnych szans powodzenia. Debaty w lzb e sa wyzwaniem zarówno w stosunku do rządu jak i do narodu.

## W POSZUKIWANIU RÓWNOWAGI

DAILY HERALD oświao'cza: W obecnej sytuacji świata szaleństwem byłoby zaniedbać sprawę naszej o-

Redakcja Głosu Anglii składa 1q drogą serdeczne podziękowania wszystkim, którzy nadesłali życzenia z okazji wydania 100-go numeru.

brony, albo przeoczyć sposobność opracowania wrazz Commonwealth em i z innymi podobnie myślącymi państwami uzgodnionego systemu defensywnego. Właśnie w celu zrobienia odpowiedniego wkładu w ten system. rząd zgodził się na projekty, które wysunał min. Alexander. Problem znalezienia odpowiedniej równowagi w tym kraju, w którym siła robocza jest poważnie ograniczona, jest niesłychanie trudny. Musimy wzmocnić naszą siłę zbrojną co do liczby i ekwipunku, a równocześnie doprowadzić do tego, by nasza gospodarka narodowa zdołała dać jej oparcie. Przedsiębrane obecnie kroki będą z całego serca poparte przez społeczeń-

# OBRONA REGIONALNA

DAILY TELEGRAPH pisze: p. Spaak, podobnie jak min. Bevin wyjaśnił, że żadne odpowiedzialne osobistości na zachodzie nie nawołują do wojny przeciw wschodowi. Wyjaśnił jednak również, że obawa przed wojną nie skłoni zachodu do ustępstw wobec każdego gestu ekspansji.

Zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa – wykazywał w dalszym ciągu Spaak — musimy przygotować środki obronne. Poleganie na ONZ, jako instytucji mogącej każdego wziąć w obronę, znikło w cieniu

Zadne państwo, jak to stwierdził p. Mackenzie King, me jest na tyle mocne, aby mogło się opierać wyłącznie na własnych siłach.

Obrona regionalna, montowana obecnie przez Unie Zachodnią, jest jedyną pozostałą możliwością. Nowa stała organizacja obronna Unii Zachodniej, której utworzenie właśnie zostało dokonane, sama w sobie nie stanowi wystarczającego odstraszenia od wojny. Jest jednak fundamentem. na którym mogą budować inne kraje z obu stron Atlantyku. Obawiać się tylko można, że organizacja ta wystawiona będzie na próbę — próbę, która sama w sobie jest klęską, choćby nawet przyniosła zwycięstwo.

Jednakże pozostaje nadzieja, że istnienie i siła tej organizacji będzie bardziej chouteczna w zapobieganiu wojnie, niż alternatywna polityka przymykania oczu i powtarzania słów "już nigdy więcej".

# **AMERYKANSKA** KAMPANIA WYBORCZA

TIMES pisze, że będąca obecnie w pełnym toku amerykańska kampania wyborcza jest jedną z najbardziej godnych uwagi od wielu

W długim artykule wstępnym dziennik ten stwierdza, że wszyscy "prorocy" zgadzają się, iż republikanie wystartowali z przewagą, której inni nie potrafią wyrównać. Partia republikańska zjednoczona pewnością zwycięstwa, którego nie zaznała od 1928 r. i kierowana przez dwóch wyjątkowo zdolnych propagandzistów panuje nad polem walki, mając przeciwko sobie demokratòw, rozbitych na trzy grupy i zdezorganizowanych przeczuciem nieuchronnej klęski. Harry Truman, walcząc o "każdą piędź ziemi" prowadzi jedną z najczynniejszych kampanii, jakie kiedykolwiek przedsięwziął prezydent. Jednakże jego mowy stwarzaja wrażenie, że prowadzi on walkę wyborczą w 1936 r. czy też może w 1956, a w każdym razie nie w 1948 r.

Wobec podziału demokratów droga do rządów wydaje się otwartą dla republikanów. Dewey i Warren starają się nie utracić swej pozycji i to jest celem ich kampanii. Umiarkowanie ich wstepnych przemówień nadało nowy ton całej kampanii wyborczej. Tak Dewey jak i Warren wydają się szukać w ten sposób popularności ogólnokrajowej raczej, niż zwycięstwa partyjnego, które mogliby uzyskać. Przez odmowe przystapienia do walki między Trumanem a Kongresem, między nowym ładem a starym unikneli oni odpowiedzialności za błędy Kongresu i zostawili sobie drogę otwartą do przebrania się w stroje demokratów w razie, gdyby niesprzyjające wiatry gospodarcze powiały w ciągu najbliższych 4 lat. Wpłynie to zapewne także i na niezależne głosy.

Times konkluduje: "Fakt, że za-



graniczną politykę postawiono wg.

ogólnej zgody ponad walką dwóch

partii, pozwala przypuszczać, że po-

lityka ta będzie kontynuowana na-

dal. Stanowi to nowość w Amery-

ce i ma ogromne znaczenie dla ca-

łego świata. Mowa gub. Dewey'a w

Salt Lake City, w której odżegny-

wał się on od polityki ustępstw

i potwierdził swe poparcie dla planu

odbudowy Europy - wskazuje na

to, że Dewey w pełni popiera Mar-

shalla w głównych wytycznych a-

merykańskiej polityki międzynaro-

CZY PANI PALI?

MANCHESTER GUARDIAN donost że eksperci statystyczni Hulton Press poświęcili prawie trzy pierwsze miesiące bieżącego roku na zbadanie, w jakim stopniu Brytyjczycy są niewolnikami nikotyny. 12.600 mężczyzm i kobiet wybadano chytrze i rzeczowo w krzyżowym ogniu pytań i stwierdzono ilość wypalonego przez nich poprzedniego dnia tytoniu. Rezultaty tych badań, jak większość wysoce naukowych hipotez, są dla laika dość nieprzekonywające i niejasne. Rzeczoznawcy obwarowawszy się niezliczoną ilością tablic statystycznych dowodzą, że na przyzwyczajenie do palenia nie wpływa ani bogactwo, ani ubostwo, ani malżeństwo ani stan kawalerski. Zwykły windziarz pali zapewne nie mniej ani więcej, niż podsekretarz stanu, czy przeciętny urzędnik.

Na ogół zwolennicy papierosów wśród mężczyzn palą ich 15 sztuk dziennie (rozmiar papierosów nie został w statystyce uwzględniony). Kobiety palą 6 papierosów dziennie. Tych, którzy nad szklanką piwa wyrzekają ponuro i przypisują winę braku tytoniu kobietom, zapewne zainteresuje fakt, że 39 proc. kobiet w wieku ponad 16 lat pali papierosy, że kobiety zamężne palą o pół papierosa dziennie więcej niż panny i że co piąty papieros, wychodzący z fabryki zostaje wypalony przez kobietę. Czy to jest nadmiar? Oczywiście, że

Statystyka przeprowadzona w czysto naukowym duchu nie wyciąga żadnych wniosków. Pozostawia wszakże czytelnikowi przykre uczucie, że niektórzy z jego przyjaciół i kolegów konsumują zbyt dużą ilość naszych tak uszczuplonych zapasów tytoniu. Mężczyzna, który pali zarówno fajkę jak paplerosy jest prawdziwa klęską dla sąsiadów, nadwyręża bowiem zapasy tytoniu w najbliższej trafice. Jeszcze gorszą kutastrofą 64 "namiętni palacze" (44 papierosy ilbo 4 i pół dkg tytoniu fajkowego dziennie). Kategoria średnio namiętnych wypała 22 - 43 papierosy, albo od 2 do 4 i pół dkg tytoniu fajkowego dziennie. Ludzie ci konsumują ponad 30 proc. narodowego przydziału tytoniu na tydzień. Liczba ich jednak nie wynos więcej niż 7.1 proc. całej dorosłej ludności i 12.4 proc. wszystkich palących tytoń. W świecie, w którym dobrobyt byłby niezmierzony, nie miałoby to wielkiego znaczenia. W obecnych warunkach wszakże obywatele ci dość drogo nas kosztują,

JOHN KINGSLEY

# W. Brytania walczy z inflacją

Kongres Trade Unionów jest organizacją koordynującą i układającą politykę większości brytyjskich związków zawodowych i reprezentuje interesy około 8 milionów robotników.

Decyzje więc powzięte na dorocznej konferencji Kongresu maja wielkie znaczenie. W obliczu potrzeb Kongresu maja Brytanii, idacych w kierunku zwiększenia produkcji ekanortu oraz wałki z inflacją, tegoroczna konferencja poświęciła wiele czasu zagadnieniom płac, cen i zysków. Wyniki jej są bardzo doniosłe. Mimo niektórych protestujących głosów, T. U. C. poparł politykę rządu w zakresie ustabilizowania płac i obniżki cen.

U. C. zgadza się na ustabilizowanie płac, z tym jednak, że równocześnie stopniowo wznośnie ich siła nabywcza. Innymi słowy ceny towarów konsumpcyjnych muszą się obniżyć, podczas gdy stawki płac pozostaną na jednym poziomie. Rząd uważa, że stan taki ostągnie się najszybciej, wpnowadzając nowe metody produkcji, które zwiększą wydajność pracy każdego robotnika. Przemysło-wcy natomiast oświadczeją, że pajszybszym sposobem zwiększenia wydajności pracy jest zniesienie obecnej kontroli rządowej i pozwolenie na większe inwestycje w przedsię-

biorstwach i fabrykach. Sytuacja produkcyjna W. Brytanti przedstawia się następująco: Produkcja przemysłowa jest obecnie o blisko 20 proc. większa niż przed woj-Wziąwszy pod uwagę, że osiągneliśmy już granicę możliwości w zakresie sił roboczych, niewiele wiecei możemy się spodziewać po rekrutacji dodatkowych robotników. Ograniczenia materiałowe, szczególnie w dziedzinie stali - mimo że produkcja jej osiagnela rekordowy poziom - istnieją w wielkiej mierze nadal, co w połaczeniu z gwałtowną potrzebą podniesienia eksportu - wyklucza możliwość pozwolenia na nieograniczone budowanie nowych fabryk i inwestycie starych. Mamy wiec iedno tylko praktyczne wyjście: każdy rokotnik musi zwiększyć wydajność swej pracy na godzine roboczą Na inwestycje na wieksza skale nie możemy sobie pozwolić. To właśnie są wytyczne, którymi rząd musi się kierować.

Zaznaczył się już pewien określony postęp w niektórych gałęziach przemysłu i w niektórych przedsię-bionstwach, Szereg przedsiębiorstw

zaraportowało zwyżkę produkcji od 20 — 30 proc. przy obniżeniu kosztów na jednostkę produkcyjną i zwiekszeniu płac robotniczych, co było głównie rezultatem gorliwych studiów nad metodami produkcji i dobrej organizacji pracy zespołowej. Cyfry opublikowane ostatnio przez skie Zjednoczenie Przemysłu Żelazno-Stalowego wykazują, że przeciętna wydajność roczna robotnika zajętego przy topieniu i walcowaniu stali była w pierwszej połowie b. roku o 28 procent więkeza niż w 1938 r. Jest to wynikiem współpracy robotników z zarządami fabryk i zadawalającego systemu płac. Wyniki te dały korzyści zarówno robotnikom, jak i odbior-com stali. Podczas gdy tygodniowe zarobki robotników stalowni podwoiły się w czerwcu b. r. w stosunku do roku 1938 — ceny stali wzrosły o prawie 70 proc.

Przystąpmy teraz do omówienia sprawy walki z inflacją. Chociaż walka ta nie posuwa się naprzód tak szybko, jakby sobie tego wszyscy życzyli, zrobiła oma jednak pewne po-stępy jak to wykażą następujące fak-Obniżka cen ogłoszona przez detallistów i wytwórców objęła szeroki towarów Lonsumpcyjnych. ak żywność, obuwie, lekarstwa, meble, produkty żelazne i inne towary gospodanskie, a także niektóre surowce i półfabrykaty. W innych dziedzinach wytwórcy mogli się pochwalić nie bez słuszności — utrzymaniem cen, mimo zwiększenia się kosztów surowców, a szczególnie surowców importowych. W sklepach znajduje się obecnie więcej towarów, wzrosły również zapasy w magazynach odzieżowych. Po raz pierwszy od dwóch lat oficialny cennik hurtowy wykazvwał zniżkę cen w lipcu i dalszą obnizkę w sierpniu. Prawda, że ta obniżka cen była niewielka, lecz po cia... głej zwyżce wszyscy przyjęli ją z zadowoleniem.

W ciagu przeszło sześciu miesięcy z połową lipca włacznie, koszty utrzymania wzrosły tylko o dwa punkty do 108 proc. w porównaniu ze wzrostem 6 punktów w poprzednich sześciu miesiącach. Ów wzrost o dwa punkty był prawie że wyłącznie spowodowany środkami budżetowymi, umyślnie zastosowanymi przez rzad w celu zmniejszenia niebezpieczeństwa inflacji. Środki te zastosowano w formie zwiększenia podatków od tytoniu i alkoholu oraz zredukowania subsydiów na odzież i obuwie. Dlatego też można powiedzieć, że wre-szcie koszty utrzymania w W. Brytanii ustabilizowały się.

Sądząc z ostatnich cyfr, wydawałoby się na pierwszy rzut oka, że apel rządu o ustabilizowanie płac, spalił na panewce. W ciągu pierwszych 7 miesięcy 1948 r. podwyżki plac, wynoszące w sumie 1 mil, 90 tys. funtów na tydzień wypłacono 4 mil. 440 tys, robotników różnych gałęzi prze-

Większość tych podwyżek jednak była albo uzgodniona z rządem albo też w stadium omawiania, zanim jeszcze rząd wystąpił ze swoim wezwaniem. Ponadto wiecej niż połowa ogólnej sumy tych podwyżek została przyznana w pierwszym kwartale br. Na wykazie płac obejmującym okres między styczniem a lipcem, zanotowano zwyżkę płac tygodniowych tylko o dwa punkty, czyli do wysokości 106 proc.

Przemysł wypełnił swa cześć określonego w apelu zadania, ograniczając znacznie dywidendy w stosunku do stawek poprzednich. W okresie do stawek poprzednich. między 1 kwietnia a połową sierpnia podwyższone dywidendy stanowily mniej niż 5 procent ogólnego kapitału przedsiębiorstw, które ogłosiły wymłaty.

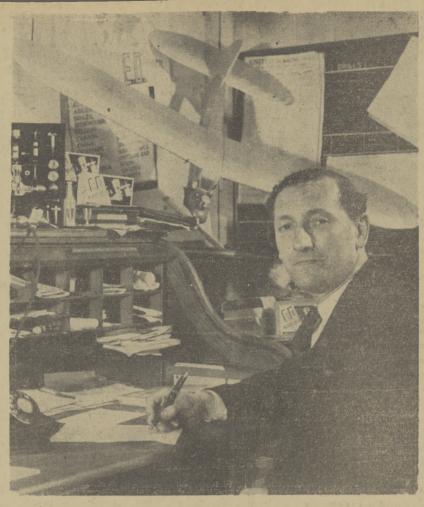
W większości wypadków, w których podwyżki miały miejsce, wprowadzenie ich usprawiedliwione hylo specjalnymi powodami jak np decyzją wypłacenia wiekszych sum zanim jeszcze rząd ogłosi swój apel. względnie poprzednimi ograniczeniami stawek, spowodowanymi przez warunki

Niestety nie ma dokładnych danych o cenach ogólnoświatowych, wg. których W. Brytania mogłaby ocenić swe osiągnięcia na polu walki z inflacja. Pewne pojecie o tym można jednak wyrobić sobie obserwując zmienność cen towarów importowych w okresie między styczniem a lipcem br. Zgodnie z wykazem oficjalnym ceny te wzrosły mniej więcej o 11 proc., a w Epcu zanotowano objawy dalszej zwyżki. Tymczasem przecietne ceny brytyjskiego eksportu wzrosły o niecale 3 proc. w tych samych 7 mie-

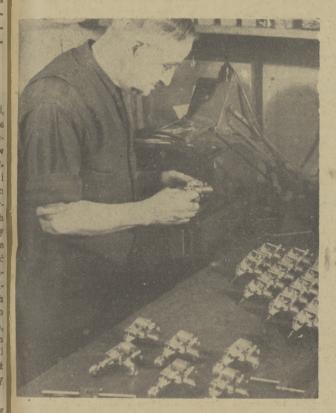
# MODELE BIJA REKORDY



Mr. Ballard, generalny dyrektor tirmy "Electronic Developments Ltd. "prowadzi konferencję z całym personelem tabryki. Wielu pracowników tej niewielkiej tabryczki jest udziałowcami przedsiębiorstwa.



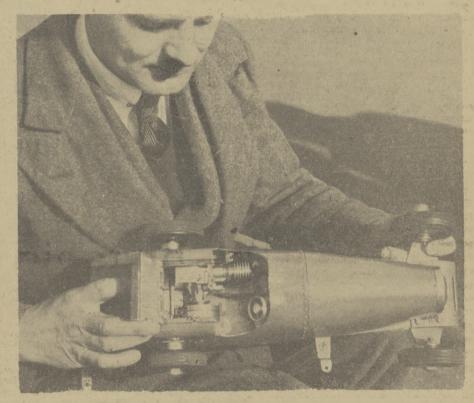
Mr. Ballard w swoim gobinecie. Jednymi z produktów jego tabryki są modele samochodów wyścigowych. Firma "Electronic Developments Ltd." wyrabia 700 modeli tygodniowo.



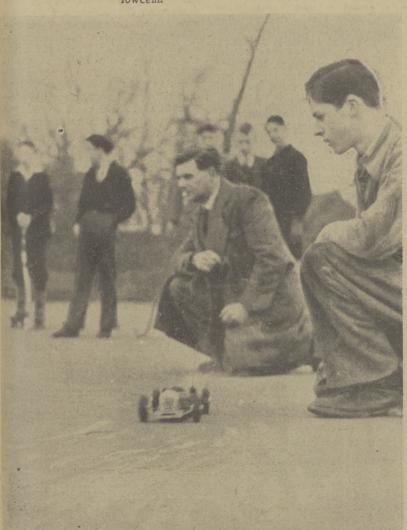
71-letni Sidney George Bench montuje na swym warsztacie małe motory. Pracuje on w "Electronic Developments Ltd." od początku istnienia tej firmy i jest jej udziałowcem.



Mr. Miles, konstruktor modelu samochodu wyścigowego, pracuje nad cstatecznym wykończeniem swego dzieła.



Mr. Miles z pierwszym modelem samochodu. Praca nad nim trwała trzy tygodnie. Model ten wykazał sprawność miniaturowego motoru Diesło (2,49 cc) i przy pierwszym pokazie uzyskał nagrodę (M. G. (Morris Garage).





Na lewo model skonstruowany przez p. Milesa startuje do próbnej jazdy.

U góry: pouczas pierwszej jazdy w terenie model osiągnął zadziwiającą szybkość 72 km/godz.

MAURICE GOLDSMITH

# STRAŻ POŻARNA LONDYNU



Gaszenie pożaru na wybrzeżu ze specjalnych łodzi strażackich.

ONDYŃSKA straż pożarna zajmuje się ochroną życia i mienia obywateli przed pożarem na obszarze przeszło 300 km². Ta wielka przestrzeń podzielona jest na cztery odcinki — 2 leżące na północ, a 2 na południe od Tamizy. Ogółem istnieje 61 stacji pożarnych — z tego 58 lądowych, a 3 rzeczne. Straż ogniowa Londynu posiada 160 urządzeń przeciwpożarnych w tyrządzeń przeciwania w tyrządzeń przeciwania pożarnych w tyrządzeń przeciwania w

rnych, w tym 4 łodzie pożarnicze. Każdy kandydat na strażaka przechodzi badanie lekarskie, a także i surowe próby, do których należy, na przykład, przeniesienie przeciętnie ważącego meżczyzny przez przestrzeń 92 m. w czasie nie przekraczającym 40 sek. Kandydatów poddaje się też łatwym egzaminom z zakresu wykształcenia. Strażak otrzymuje początkowo zapłatę w wysokości 5,25 funta na tydzień. Po dwóch latach pensja ta wzrasta do 5.4 funta, a później zostaje stopniowo podniesiona do maksimum 7 funtów. Strażak otrzymuje również zasiłek mieszkaniowy w wysokości 1,75 funta na tydzień. Strażaków rozmieszcza się w stacjach pożarnych, znajdujących się, o ile to możliwe, jak najbliżej

ich rodzinnych domów. Strażak, który nie może pełnić swych obowiązków z powodu choroby lub kalectwa, otrzymuje pod-czas choroby pełną stawkę (odli-czając od niej zasiłek ubezpiecze-niowy czy też państwowe zasiłki asekuracyjne). Z wyjątkiem wypadków, w których stan zdrowia strażaka wyklucza powrót do służby, otrzymuje on nadal zapłatę aż do czasu zupełnego wyzdrowienia. Każdemu strażakowi przysługują 3 tygodnie pełnopłatnego urlopu rocznie. Od momentu wstąpienia do straży strażacy podlegają tymcza-sowemu planowi ubezpieczeń rentalnych Rentę wypłaca się im wtedy, gdy nie są już zupełnie zdolni do pracy wskutek wypadku przy pracy, lub ich żonom czy też rodzi-nom, gdy ich opiekun poniosł śmierć podczas pełnienia służby. Prawie wszyscy strażacy Londvnu zorganizowani są w Związku Za-wodowym Strażaków, należącym do Kongresu Trade-Unionów. Związek strażaków założony został po pierwszej wojnie światowej w 1918 r. Reprezentowany jest też na wszystkich szczeblach aparatu porozumiewawczego

# ALARM

Istnieją trzy metody zawiadamiania straży o pożarze. A mianowicie. przy pomocy telefonu, dzwonka pożarowego, zainstalowanego na stacji pożarnej i alarmu ogniowego Każdy mieszkaniec Londynu nie ma dalej do aparatu alarmowego, niż 430 m. Przeciętnie aparaty alarmowe rozmieszczone są co 850 m. Gdy wybije się szybkę aparatu i pociągnie za rączkę znajdującą się wewnątrz, w miejscowej stacji pozarnej rozlega się dzwonek alarmowy i wóz strażacki przybywa na miejsce alarmu w ciągu 3 minut. Osoba wzywająca straż musi czekać tu na przybycie wozu, aby wskazać strażakom siedlisko pozaru.

Aby wywołać straż telefonicznie, należy tylko nakręcić numer 999, a centrala natychmiast połączy rozmówcę z główną kwaterą straży. Pewna liczba przedsiębiorstw zalnstalowała u siebie system alarmów automatycznych. Składa się on z termostatu tak urządzonego, że w razie gwałtownego wzrostu temperatury włącza on dzwonek elektryczny, który rozpoczyna alarm zarówno w przedsiębiorstwie, jak i na stacji pożarnej.

Ilość aut używanych do akcji zależna jest od możliwości rozprzestrzenienia się ognia. Normanie przybywają trzy. Jedno służące do ratowania ludzi (może być też użyte jako pompa), oraz dwa autapompy. Oprócz tego przyjeżdża samochód ze składaną drabiną, jeśli naturalnie drabina ta jest potrzebna.

Rozkazy na stacji w razle pożaru wydaje najstarszy z obecnych tam wówczas oficerów. Oficer taki lub jego zastępca zawsze przybywa wraz ze strażakami na miejsce wypadku. Aby ułatwić koordynację akcji, za strażą spieszy też samochód-krótkofalówka. Popularny, nadawczo-odbiorczy aparat przenośny, zwany "walkie-talkie", używany jest tylko w celu porozumiewania się ze strażakami pracującymi wewnątrz zagrożonego budynku, ponieważ zasięg jego w zabudowanej przestrzeni wynosi zaledwie 230 m.

Straż pożarna Londynu posiada 4 łodzie przeciwpożarowe, 68 motopomp, 73 aut ratowniczych (zaopatrzonych w pompy) 1 19 aut z drabinami składanymi. Od czasu niemieckich ataków bombowych niebyły one nigdy w użyciu wszystkienaraz; okres pokojowy nie nastręcza takich okazji.

## AKCJA

A oto przykład, jak opanowaje się

wielki pożar:
W listopadzie 1947 r. zabrzmiał dzwonek alarmowy na stacji pożarnej w Camden Town, w półn.-zach. Londynie. Sygnalizowano ogień w nleużywanej hali targowej. Ogółem otrzymano 18 zawiadomień o tym pożarze. Pierwsze wozy zastały całą halę, używaną wówczas jako magazyn surowego kauczuku, objętą ogniem. Wysłano natychmiast

telefonogram: "Trzeba 5 pomp". Nie znaczyło to, że ma przybyć dalszych 5 pomp, lecz, że należy uzupełnić trzy znajdujące się w akcji dwoma dodatkowymi. Pompy naturalnie przybyły, ale ogień rozszerzał się gwałtownie dzięki silnemu płn.-wschodniemu wiatrowi. Trzeba było powiększyć liczbę aut biorących udział w akcji do 15 pomp. Następnie liczba pomp wzrosła do 25.

Operacja na taką skalę byłaby niemożliwa, gdyby nie istniał na stacji centralnej szczegółowo opracowany plan mobilizacji aut strażackich. W głównej kwaterze straży znajdują się kartoteki i mapy strategiczne, informujące o tym, gdzie w danym momencie rozmieszczone są wozy straży pożarnej. Dzięki tym mapom można się było dowiedzieć, które wozy znajdowaly się najbliżej miejsca pożaru, a dzięki użyciu własnych bezpośrednich linii telefonicznych możliwe było szybkie wysłanie do akcji aut, w ciągu kilku minut ściągniętych z całego Londynu. Tymczasem od-komenderowano do poszczególnych stacji inne później zmobilizowane były gotowe spieszyć

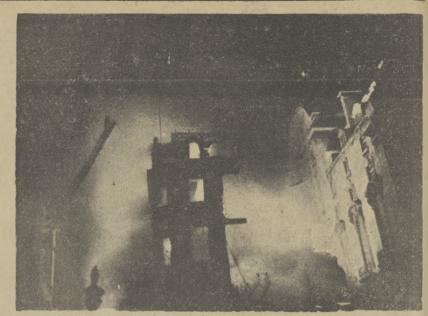


Strażacy w czasie wielkich pożarów utrzymują między sobą łączność przy pomocy 'tzw. "walkie-talkie", czyli przenośnych, miniaturowych radio-stacji.

na pomoc w razle potrzeby, lub też spieszyć na wezwanie do jakiegoś innego pożaru. Po 5 godzinach zawiadomiono, że wielki pożar hali targowej został zlokalizowany. Na lokalizację pożaru użyto 1.600 godzin roboczych. Auta strażackie wypaliły 1.450 l benzyny. W Londynie zdarza się przeciętnie 58 pożarów dziennie.

# "SPECJALNE USŁUGI"

"Specjalne usługi" to bardzo ciekawa dziedzina pracy straży pożarnej. Straż pożarną wzywano np. dla ratowania włamywacza, który utknął w kominie. Aby wyciągnąć go z tego "schronienia", trzeba by-ło rozwalać cały komin. Straż ratowała też 9-letniego chłopca, który wpadł do olbrzymiej kadzi z mlekiem; kilkoro dziec!, które wepchnęły głowy między sztachety parkanu i konia, który wpadł do rowu. Do specjalnych przyrządów, pomagających w rozwiązywaniu takich problemów, należą: ciągnik ratowniczy, narzędzia do rozchylania sztachet, windy służące do opusz-czania się do kanałów i aparaty do sztucznego oddychania.



Straż pożarna w akcji w czasie niemieckich ataków bombowych na Londyn.

#### **CWICZENIA**

Każdy rekrut strażacki przechodzi 3 mies.ęczny kurs ćwiczebny obejmujący 5 dni tygodniowo od godziny 8.30 do 18-tej. Tu uczy się służby wartowniczej, posługiwania się różnymi przyrządami, zastosowań aparatu tlenowego, udzielania pierwszej pomocy i zapoznaje się z głównymi typami gaśnic, jak gaśmica z kwasem sodowym, gaśnica pianowa, gaśnica z dwutlenkiem węgla, z trójchlorkiem węgla i bromkiem metylu. Poznaje też tutaj elementarne zasady hydrauliki i uczy się, jak wygląda mechanizm systemu alarmowego. Kursanci składają ustne, pisemne ! praktyczne egzaminy. Aby wyjść zeszkoły, trzeba uzyskać 65% dodatnich wyników przy tych egzaminach. Jeżeli komuś nie uda się to, uczęszcza na następny kurs. Przed wojną straż pożarna podlegała władzom lokalnym miejscowości, w której stacjonowała. Podczas wojny przeszła pod władzę Narodowej Służby Przeciwpożarowej, jednakże dn. 1 kwietnia 1948 r. z powrotem dostała się pod zarząd lokalny.

W Narodowej Służbie Przeciwpożarnej awanse odbywały się metodą selekcji, przeprowadzanej przez
rady selekcyjne; jednakże nie opracowano żadnych ogólnych praw odnośnie do kwalifikacji wymaganych
przy awansie. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem studiów. Chodzi
o to, czy należy wprowadzić przepisy, określające kwalifikacje potrzebne do awansu, i procedurę awansów dla wszystkich członków
straży pożarnej.

# BADANIA NAUKOWE

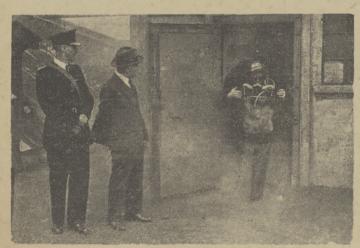
Naukowe badania w dziedzinie pożarnictwa prowadzi niezależny instytut do badania pożarów, który współpracuje ściśle z wszystkimi oddziałami straży pożarnej w całym kraju. Organizacja ta rozpoczęła swą działalność, gdy w 1935 r. Komitet Instytucji Przeciwpożarowych (centralne biuro dla współpracy przedsiębiorstw asekuracyjnych) zaczął zajmować się badaniem pożarów i założył stację doświadczalną koło Londynu. Instytut współpracuje obecnie z Denartamentem Rządu dla Badań Naukowych i Przemysłowych. Klerowany jest przez dyrektora i przez radę 12 — w której skład wchodzą reprezentanci marynarki, inżynierowie, przedstawiciele lotnictwa, budownictwa i towarzystw asekuracyjnych.

Instytut do badań nad pożarami studiuje wszelkie aspekty pożarów. Są cztery zasadnicze działy jego pracy: studia nad przyczynami wybuchania ognia, studia nad spalaniem się materiałów i materiałami niepalnymi, studia nad pożarami budynków i rozwojem budownictwa z materiałów niepalnych oraz studia nad gaszeniem pożarów. Ko-

ło budynku stacji doświadczalnej postawiono nawet specjalny domek. Zużytkowano go do zdobycia danych o rozszerzaniu się pożaru w normalnie umebiowanych pokojach. Odkryto, że w ciągu pierwszych 12—13 minut pożaru temperatura podnosiła się stopniowo. W tym czasie ogień ograniczał się do rogu pokoju, w którym powstał. Jednakże płomień rozgrzewał coraz bardziej drewniane wnętrze pokoju, tak że nadszedł moment, gdy powierzchnia pomieszczenia stała się absolutnie sucha i zaczęła wydzielać gazy łatwopalne. Tempera-Zużytkowano go do zdobycia dadzielać gazy łatwopalne. Temperatura wzrosła tymczasem do około 1.000 stopni C. Płomienie stały się szczególnie ostre i buchnely przez okno. Ta faza określana jest tech-nicznie jako "rozbłysk" (flash over). Podczas wczesnego okresu pożaru, w którym temperatura równomiernie wzrasta, do ugaszenia ognia wystarczy jedynie pompka strzemio-nowa. Jednakże przy "rozbłysku" straż pożarna musi już wejść do Woda jest doskonałym środkiem do gaszenia przeciętnych pożarów w domach. Gaśnic piano-wych używa się często do lokali-zowania płomienia, podsycanego naftą, benzyną, tłuszczami itd. Roztwory chemiczne wymieszane w zbiorniku i gęsty, tłusty płyn zwa-ny "planą" rozpryskuje się po po-wierzchni ognia. Robotnicy zajęci przy doświadczeniach odkryli, że gaśnica, zawierająca trójchlorek węgla doskonale gasi płomień naftowy i niektóre typy płomieni z ole-jów, nie można jej jednak używać w małych pomieszczeniach, ze względu na toksyczne działanie gazów. jakie powstają przy jej stosowaniu

Wiele pracy poświęca się badaniom nad zastosowaniem rozpylaczy mgły i płynów. Zdaje się, ź rozpyłacze wachlarzowe są najskut teczniejsze do zwalczania pierwa szych stadiów pożarów różnego rodzaju. Niektóre chemikalia podnoszą jakość wody jako środka gaszącego. Są to te same chemikalia, których używa się do uodporniania drzewa na działanie ognia. Jednym z tych środków, używanych powszechnie jest fosforek mon-amonowy Potencjalna zdolność gaszenia ognia przez wodę może być zwiększona 2 lub też i 5-krotnie przez doda-nie do wody 1,6% do 19% tego środka chemicznego, jednakże potencjalna zdolność gaszenia samych roztworów może się powiększyć zależnie od tch ilości w wytrysku, a to ostatnie zależy od konstrukcji gaśnicy.

Ostatnią nowością w dziedzinie strażackich przyrządów bezpieczeństwa jest wzmocniony hełm przeciwpożarowy z plastyku. Wykonano go bez użycia stali, aby uniknąć ewentualnych porażeń, grożących przy pożarach, wywożanych elektrycznością.



Z ćwiczeń straży. Strażak w aparacie tlenowym ratuje "oliarę vożaru" z płonącego budynku.



Próba nowego wodoszczelnego ubrania strażackiego. Helmy strażaków sporządzone są z plastyku.



Nowoczesny wóz strażorki, zaopatrzony w pompe i drabim

D. J. Morgan, wykładowca w uniwersytteckiej szkole ekonomii w Londynie

# PLANOWANIE GOSPODARCZE I HANDEL WIELOSTRONNY

Data 20 sierpnia 1947 r. była zwrotnym punktem w dziejach powojennej gospodarki brytyjskiej. Tego dnia bowiem wydano rozporządzenie o watrzymaniu konwersji szterlinga. Oznaczało to poważniejszą zmianę w polityce ekonomicznej.

Jeszcze podczas wojny, bez względu na związane z nią wysiłki, nie zapominano również i o przyszłości. Dy-sku owano nad rozmaitymi pomysłami, obmyślano szereg wepszeń w budownictwie mieszkaniowym, w dziedzinie opieki zdrowotnej, oświaty i planowania miast. W wydanej w ma-ju 1944 r. Białej Księdze o Polityce Zatrudmienia rząd brytyjski oświadczył, że "jako jeden z pierwszych celów i obowiązków po wojnie postanowił cobie utrzymanie wysokiego, stałego poziomu zatrudnienia". Równocześnie rząd brytyjski w porozumieniu z rządem USA zainteresował sie planami odbudowy i rozwoju międzynarodowego handlu na zasadzie wielostronności. Rząd Labour Party wybrany w 1945 r. zaakceptowat zarówno plany wewnętrzno-krajowe jak i propozycje zagraniczne. Chcąc doprowadzić do ich realizacji, rząd kontynuował system centralnego planowania.

Celem tego artykułu jest zilustrowanie powojennej gospodarki brytyjskiej właśnie z punktu widzenia połączenia między gospodarczym planowaniem a polityką wielostronnego handlu. Jak to już wyżej powiedzieliśmy, data 20 sierpnia 1947 r., była tym punktem zwrotnym. Sprawozdanie gospodarcze można za tym podzielić na dwa okresy: 1) od końca wojny do sierpnia 1947 r. i 2) od sierpnia 1947 r.

#### PIERWSZA FAZA

Jezeli chodzi o korzyści, to wojna przyczyniła się do stworzenia pla-nów, mających na celu dalsze podniesienie standardów życia. Jeśli zaś chodzi o szkody, to należy stwierdzić, że wojna nie tylko spowodowała wielkie straty w ludziach, ale także zniezczyła narodowe zasoby. Łatwo obliczyć, że straty wywołane uszczupleniem i zniszczeniem zasobów kra-jowych W. Brytanii w kapitale przemyslowym i domach mieszkalnych wynoszą około 4 milionów funtów. W trakcie naprawy szkód wojennych ruch handlowy musiał być słabszy, niż można by do tego dopuścić w innych okolicznościach. Sytuacja taka wymaga uruchomienia gospodarczych zasobów, a sprostanie jej musi być uzależnione od zaspokojenia innych równorzędnych potrzeb. Jednym takim dodatkowym obciążeniem są wysokie koszta, jakie poniosła W. Brytania w dwóch pierwszych latach pokoju wskutek swych zobowiązań zagranicznych.

Biała Księga wydana w lutym 1948 r. w sprawie bilamsu płatniczego na 1946/1947 r. wykazuje ogromny ciężar tych zobowiązań. Na końcu nimiejszego antykułu zamieszczamy Tablice I — przedruk z Białej Księgi, ponieważ jest ona miezbędnie konieczna, by zrozumieć powojenną polityką gospodarczą.

Z tablicy tej jasno wynika, że ogólna suma wydatków rządowych za granicą, w które wchodzą wydatki na wojsko, na pomoc zniszczonym krajom oraz koszta netto utrzymania brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech wyniosła 290 milionów funtów w 1946 r. i 211 milionów w 1947 r. Ponadto wojna spowodowałs nagromadzenie poważnych długow szterlingowych, wynoszących łącznie około 3,500 milionów funtów. Wszelkie spłaty tego zadłużenia obciążają jeszcze bardziej brytyjskie zasoby gospodarcze. Na koniec wpłaty netto, pochodzące z transportów okrętowych. odsetek, zysków i dywidend, które w 1938 r. prawie zapełniły lukę m ędzy kosztem importów, a dochodami z eksportów handlowych, przy końcu wojny zmieniły sie na rozchód netto. Spowodowały to straty w okrętach i sprzedaż zagranicznych lokai kapitalu w czasie wojny.

Lukę powiększyła jeszcze powo-

# Czytelnia – wypożyczalnia

Z przyjennością podajemy do wiadomości wszystkim tym, których interesują czasopisma i ksłążki anglelskie, że w lokalu naszej Redakcji, przy ul. Garncarskiej 14 m. 2 znajduje się czytelnia otwarta dla wszystkich codziennie od godziny 11 do 18 (w soboty od 11 do 14). Książki anglelskie wypożyczać można do domu bezpłatnie, po złożentu kaucji.

Jenma światowa zwyżka cen. Zwiększyły się zarówno ceny importu jak i eksportu, a jeśli chodzi o W. Brytanię, ceny importu wzrastały szybciej od cen eksportu. Tak więc pewna określona objętość eksportów opłacała mniejszą objętość importów. Według cen z 1938 roku ogólna objętość eksportów brytyjakich wyniosła w 1946 roku 99.3 procent, a w 1947 r. 108.6 proc., ale ogólna objętość nie re-eksportowanych importów w 1946 r. wymiosła 68.3 proc., a w 1947 r. 77.4 proc. (dane z "Monthly Digest of Statistics", czerwiec 1948 r. tablica 99). Luka zatem znacznie się zwęziła przez ograniczenie importów do 75 proc. ich objętości z 1938 r.

Pomimo to potrzeby obciążające nasze zasoby były wciąż jeszcze większe niż same, dostępne rasoby, co doprowadziło do poważnego uszczuplenia rezerw złota i dolatów Zjednoczonego Królestwa. Wedle Białej Księgi ogólmy ubytek netto tych rezerw wymiósł w 1947 r. 1.023 milionów funtów. To uszczuplanie rezerw nie może się przedłużać, gdyż w końcu rezerwy wyczerpią się całkowicie. Należy postawić tu dwa zapytania: do jakiego stopnia polityka wewnętrzna ponosi odpowiedzialność za wytworzenie tej ciężkiej sytuacji, a do jakiego stopnia przyczymiła się do tego zagraniczna polityka ekonomiczna?

Przede wszystkim jasne jest, że rząd brytyjski sięgnął za daleko t. zn. korzystał i pozwalał korzystać z za-sobów w większym stopniu, niż mo-żna było sobie na to pozwolić, nawet w obecnych warunkach pełnego zatrudnienia. Jeśli chodzi o wyrówna nie strat w zasobach krajowych, błędem były nie tyle zbyt wielkie in-westycje zrobione w 1946 i 1947 r., ile sposób, w jaki je rozdzielono. Sumy brutto wydane na inwestycje w 1946 wyniosły 1,350 milionów funtów, a w 1947 r. 1.900 milionów funtów. To są cyfry brutto, t. zn. że obejmują zarówno konserwację jak i przyrost inwestycji netto. Remont i nowe maszyny kosztują obecnie dwa razy tyle co przed wojną. Przegląd Ekonomiczny na rok 1948 (Economic Survey for 1948) podaje, że ostatecznie koszty tego roozaju deprecjacji wynoszą 900 milionów funtów. Tak więc czysty przyrost kapitalu powiększający zasoby krajowe jest bardzo nie.

Utrzymanie subsydiów żywnościowych, racjonowania śrocków żywności, ubrania i pakwa spowodowało odpływ pieniądza w dziedziny nie objęto systemem reglamentacji. Ceny artykułów luksusowych oraz imprez rozrywkowych wzrosły i odciągnęły siło roboczą i pieniądze od przemysłów eksportowych lub też utrudniły ich rozbudowę.

Jasne zatem, że zaszła konieczność ponownego rozpatrzenia projektów podstawowych inwestycji, oraz zmniejszenia ilości pieniędzy, które wpływały do sektora nie objętego kontrolą. Z obu trudnościami szybko się uporano.

Ograniczenie konwersji szterlinga 15 lipca 1947 r. zwiększyło nacisk na rezerwy dolarów i złota. Posiadacze szterlingów bieżąco zarobionych i posiadacze rachunków szterlingowych starali się wymienić je na amerykańskie dolary. Pokazało się, żo odmrażanie rachunków szterlingowych było zbyt hojne. Wobec tej oczywistej straty musiano zabronić prawa swobodnej konwersji szterlinga na inne waluty — ściślej mówiąc, na dolary. Znaczyło to, że gospodarka brytyjska poważnie nadwerężona przez wojnę i skrępowana nowymi zobowiązaniami nie była przygotowana do powrotu do handlu wielostronnego.

Krótko mówiąc należało ograniczyć odmrożenia rachunków szterlingowych, zmniejszyć możliwie jak najbardziej zobowiązania zagraniczne, zwiększyć jak najszybciej ogólną objętość eksportów i ograniczyć zapotrzebowanie na amerykańskie dolary.

## FAZA OBECNA

Po tzw. "kryzysie konwersyjnym" z sierpnia 1947 r. rząd w szybkim tempie przeprowadził rewizję swych gospodarczych planów. W wydanej w grudniu 1947 r. Białej Księdze o Inwestyciach Podstawowych w 1948 r. rząd podawał do wiadomości pewne ograniczenia w planowanych inwestycjach na ten rok. W Sprawozdaniu Gospodarczym na 1948 r., które zajmuje się przede wszystkim sytuacją wobec zagranicy, rząd ustalił nowe normy eksportowe na ten rok. Zaproponował zwiększyć obiętość eksportów ze 108 proc. (z 1938 r.) osiągniętych w 1947 r., do 125 proc. w pierwszej połowie 1948 r. i 136 proc. w drugiej połowie. Zamierzał utrzymać objętość importów na stałym pozio-

mie. Przewidywano, że w pierwsze połowie 1948 r. ubytek netto w rezer wach wyniesie 222 miliony funtów.

Zmiany te wpłynęły przede wszyst kim na ogólna sytuacje. Istniał rów-nież poważny bilans ujemny z zacho-dnia półkula. W 1947 r. deficyt ten wynosił 680 milionów funtów, czyli przekraczał ujemną różnice netto w bieżącym rachunku. Zawieszenie konwersyjności szterlinga wkrótce spowodowało zwrócenie uwagi na ten problem. Jak to rząd stwierdził w Sprawozdaniu Gospodarczym na 1948 "Dzięki rozważnej planowej gospodarce zmniejszykimy stopniowo naszą zależność od dostaw z półkuli zachodniej. Istotnie wstrzymano już import żywności ze Stanów Zjednoczonych. Równocześnie od sierpnia 1947 zawarto szereg waznych układów handlowych (głównie z Rosją, Szwecją, Szwajcarią, Danią, Holandia i Portugalia), które zapewnia nam dostawy żywności i surowców spoza półkuli zachodniej. Zawarliśmy układ z Argentyną, na mocy którego otrzymamy towary nie wydając dolarów Podobne, ale mniej rozległe ukłacy zapewniły nam zwiększone dostawy z Australii, Płd. Afryki i Eire. Nawią-zuje się pertraktacje z innymi kraja-mi". Do lipca 1948 r. zawarto już 28 takich układów, licząc w to umowy z Polska i Czechosłowacją.

Na koniec budżet na rok 1948, który 6 kwietnia został przedłożony przez ministra skarbu, przewidywał znaczną przewagę podatków nad wydatkami rządowymi. Zamierzano w ten sposób zmniejszyć osobiste wyten sposób zmniejszyć osobiste wyrowadzono szereg zachęcających do pracy zarządzeń, zwiększając te część dochodu zarobionego, która nie podlegała opodatkowaniu, oraz udzielając hojniejszych zapomóg mężatkom pracujacym.

### JAKIE WYNIKI DAŁA OBECNA POLITYKAI

Obecnie można już z pewnej perspektywy spojrzeć na pierwszą połowę 1948 r., by ocenić, w jakim stopniu osiągnięto pomyślme rezultaty. W Sprawozoaniu Gospodarczym ustalono, że objętość eksportów w pierwszej połowie 1948 r. wyniesie 125 proc. objętość iz 1938 r. Normę tę w pierwszej połowie 1948 r. przekroczono, objętość bowiem eksportów osiągnęła 130 proc. Wyrażone w pieniądzach przedstawia się to następująco: miesięczna norma eksportów (wyjąwszy re-eksporty) w pierwszym kwartale 1948 r. przedstawiała wartość 117.82 milionów funtów. W maju 129.92 milionów funtów, a w czerwcu 134 milionów. Tak więc kampania eksportowa czyniła ciągłe postępy w kierunku osiągnięcia planowanej normy, która z końcem roku miała przedstawiać miesięczną wartość 150 milionów funtów.

Importy jednakowoż podskoczyły powyżej przewidzianej normy. W porównaniu z przewidzianą na pierwszą połowę 1948 r. objętością 76 proc. z 1938 r. osiągnęły one w rzeczywistości 88.5 proc. Poza dostawą towarów zamówionych i w pewnych wypadkach zapłaconych, zanim nastąpiła rewizja norm importu, tę względnie małą nadwyżkę należy przypisać częściowo nowemu systemowi umów płatniczych. Celem zrównoważenia bilansu handlowego importy żywności z Danii, Palestyny i kilku innych krajów były większe, niż przewidziano.

Tablica II daje szczegółowy przegląd handlu zamorskiego Zjednoczonego Królestwa z kwietnia 1948 r., czyli z ostatniego miesiąca, w którym dokładne dane o handlu z poszczególnymi krajam; są nam dostępne.

Tablica ta wykazuje, że mniej więcej w kwietniu 1948 r. nastąpiła wyraźna zmiana kierunku brytyjskiego handlu zamorskiego. Zaczęto mniej polegać na półkuli zachodniej jako źródle importów, natomiast zwiększyła się zależność od Europy i obszaru szterlingowego.

W pierwszej połowie 1948 r. uszczuplenie głównych rezerw złota i dolarów wyniosło 254 miliony funtów w stosunku do przewidywanych w Sprawozdaniu Gospodarczym 222 milionów funtów. Pomijając nawet pierwszą ratę pomocy Marshalla (22 miliony funtów), rezerwa złota i dolarów w końcu czerwca wyniosła 451 milionów funtów),) wobec przewidywanych 450 milionów funtów. Straty w drugim kwartale 1948 r. (107 milionów funtów) były o 27 proc. mniejsze niż w pierwszym kwartale (147 milionów funtów), chociaż niektóre kraje obszaru szterlingowego (jak Indie) )pobrały w pierwszym kwartale swoją rate na sześć miesięcy.

## WIDOKI NA PRZYSZŁOŚĆ

Zjednoczone Królestwo rozpoczęło zatem o wiele pomyślniej oruga po-łowe 1948 r. niż pierwszą. Jeżeli chodzi o aktywa, należy stwierdzić zado-walający wzrost eksportów i mniejszy ubytek złota i dolarów. Ponadto w W. Brytanii obserwujemy nadal zjawisko pelnego zatrudnienia. Liczzarejestrowanych bezrobotnych, która 14 czerwca wynosiła 274.000 czyli o 16.000 mniej niż w maju składała się przeważnie z ludzi czasowo niezatrudnionych, będących w trakcie zmiany posądy. Grożba inflacji, która miała tak zgubny wpływ w latach 1946 i 1947, już osłabła — a będący jej objawem popyt na towary z drugiej ręki zanikł prawie zu-pełnie. W pewnych dziedzinach daje się nawe! zauważyć nadprodukcja np. jeśli chodzi o aparaty radiowe i sprzet elektryczny. Wprowadzone ostatnio ulgi w systemie kart odzieżowych i w podatku od zakupu niewiele wpłynęły na utrzymanie poziomu zapotrzebowania. Jest to etap przejściowy, zanim ostateczne rezultaty nowego budżetu nie ograniczą zapotrzebowania na artykuły luksu-

Jeśli chodzi o passywa, należy pamiętać, że dochody ze sprzedaży Argentynie linii kolejowych, należących do W. Brytanii, nie potrwają dłużej, jak jeszcze tyłko rok i wówczas znów się pojawi problem płacenia Argentynie dolarami za mięso. Importy byłyby musiały być drastycznie obcięte, gdyby nie nadeszła na czas Pomoc Marshalla. Brytyjska pierwsza ratana kwartał kwiecień—czerwiec wyniesie 100 milionów funtów. W. Brytania otrzyma bezpłatnie towarów za 75 milionów funtów, a 25 milionów funtów w formie pożyczki. Przypu-

szczalnie później w ciągu roku nastąpi pewna rewizja importów, ale tych rewizji nie można w żadnym wypadku porównać z tymi które byłyby konieczne, gdyby nie Pomoc Marshalla.

Powojenne trudności ekonomiczne W. Brytanii nie są jeszcze w żadnym razie rozwiązane, ale poczyniono już w tym celu wstępne kroki, ogranicza jąc wewnętrzne zapotrzebowanie i wypłatę aługów. Chodzi obecnie o sprzedaż wystarczającej ilości towarów. Przede wszystkim te gałęzie przemysłu, w których sprawności przemysłowa jest największa, muszą otrzymać pełne wyposażenie i siło roboczą, której potrzebują, by mogły osiągnąć maksymalną wydajność. Tu właśnie Pomoc Marshalla zostanie za pewne wykorzystana, nawet jeśli nie bezpośrednio, to w każdym razie tak, by pozwolić W. Brytanii poświęcić więcej swych krajowych zasobów na cele inwestycyjne, niż by to było możliwe bez niej. Amerykański Program Odbudowy jest w istocie programem inwestycyjnym, który ma na celu w przeciągu kilku następnych lat umożliwić europejskim krajom, łącznie z W. Brytania, wyrównanie ich rachunków zamorskich. To będzie w każdym razie wymagało znaczne go zwiększenia zdolności eksportowej, oraz ograniczenia zależności no towarów importowanych. Głównym celem Europejskiego Programu Odbudowy, jak to czytamy w układzie podpisanym niedawno przez W. Bry tanię i inne państwa, jest uniezalcz-nienie Europy od "nadzwyczajnej po-mocy z zewnątrz". By rezultat ten osiagnać, należy ta pomoca ostrożnie gospodarować. Z chwila, kiedy zdolność eksportowa się powiększy i 107. szerzy, można bęcizie wrócić do han-dlu wielostronnego.

# TABLICA I.

# BILANS PLATNICZY ZJEDNOCZONEGO KRÓLESTWA ZA ROK 1946 I 1947

(Bieżący rachunek w milionach funtów)

	1938	1946	1947
Wypłaty	Maria Ser	Children W.	12, 0 m/d 1
1. Importy (f. o. b.)	835	1.092	1.574
2. Ogókna suma wydatków rządo-	16	290	211
wych	80	1-40	162
3. Transporty morskie	-	140	163
4. Odsetki, zyski i dywidemdy	30	77	94
5. Opłaty za filmy (netto)	7	17	13
6. Opłaty turystyczne za granicą	40	26	50
7. Ogólna suma wypłat	1.008	1.642	2.105
Wplaty			
8. Eksporty i re-eksporty (f. o. b.)	533	888	1.125
9. Transporty morskie	100	149	180
10. Odsetki, zyski i dywidendy	205	152	145
11. Inne (netto)	100	73	20
12. Ogólna suma wpłat	938	1.262	1.470
Różnica netto	<b>— 70</b>	380	— 688

## TABLICA II.

# HANDEL ZAMORSKI ZJEDNOCZONEGO KRÓLESTWA

	Stany	Kenada Nowotan Jandi	Argentyna	Reszta pół- kuli zach.	Unia P.d. Alryki	Reaxta obsza- ru szierilago- wego	Kraje euro- pejskie	inne kraje
Importy (C. i. f.) ogólna wartość (funty) Kwiecień 1848	15.2	15.9	7.8	15.0	2.6	68.5	43.4	16.5
Procent ogólnej wartości			300					10
Rok 1938 IV kwart. 1947 I kwart. 1948 kwiecień 1948	12.8 14.8 11.2 8.2	8.8 12.9 11.7 8.6	<b>4.2 7.2 6.9 4.2</b>	6.8 8.4 6.0 8.1	1.6 1.7 1.7 1.4	29.6 31.0 35.2 37.1	31.9 20.3 21.5 23.5	4.2 3.5 5.8 8.9
Eksporty i Re-eksporty (f. o. b.) Ogólna wartość							13.00	
(funty) Kwiecień 1948  Procent ogólnej wartości	5.1	4.1	2.6	7.5	9.8	53.7	37.2	11.3
Rok 1938 IV kwart, 1947 I kwart, 1948 kwiecień 1948	5.4 4.5 4.9 3.9	4.6 4.2 4.2 3.4	3.7 2.8 2.9 2.0	3.9 4.5 5.0 5.7	7.5 7.4 7.3 7.5	34.1 41.4 41.8 40.7	36.2 29.0 27.5 28.3	4.6 6.2 6.4 8.6





Ozdobą górnego biegu Tamizy są labędzie. Spotyka się je tu bardzo często.



Wspaniałą rozrywką wakacyjną jest żegluga po rzece. Łodzie można wypożyczyć w gesto rozrzuconych na wybrzeżu przystaniach.

TAMIZA płynie spokojnie wśród lasów, łąk i łagodnych wzgórz, tak charakterystycznych dla delikatnego piękna południowej Anglii. Nad brzegami tej rzeki rozegrała się przeszło połowa historii Imperium. Oxford, Windsor, Runnymede i Westminster — wszystkie te miejscowości wywołują w pamięci obrazy historycznych wydarzeń. Ponieważ dolina Tamizy uważana jest za park narodowy, łatwy przystęp do rzeki ma każdy obywatel brytyjski.

Na wakacje najlepiej wybrać się ku jej górnemu lub środkowemu biegowi. Krajobraz tu piękniejszy. Wolne od ruchu handlowego wody płyną jasno i spokojnie, a opłaty za wynajęcie łodzi są mniejsze, niż u ujścia Powyżej Teddingtonu nie grają już żadnej roli przypływy i odpływy morza (nie zapominajmy, że na niższy bieg Tamizy morze ma ogromny wpływ) Za to spotyka się tu liczne tamy, pobudowane dla uregulowanja poziomu wody.

Wzdłuż biegu rozłożyły się liczne miasta i wsie. Pełno tu nadrzecznych gospód, tak że nabywanie prowiantów nie napotyka na żadne trudności. Rzeka jest idealnie czysta dla kapieli i pływania.

Amatorzy sportów wodnych spędzający wakacje nad Tamizą albo posiadają własne łodzie, albo je wypożyczają. Wzdłuż całego brzegu rozmieszczone są gęsto przystanie, w których stosownie do swych upodobań i środków każdy może wynająć żagłówkę, dulkę, kajak, motorówkę czy nawet mały stateczek, posiadający kabinę i wszelkie komfortowe urządzenia. Do dyspozycji są też i małe jachty. Domy klubów sportowych znajdują się w dogodnych miejscach na wybrzeżu, zapraszając w swe gościnne wnętrzatych, którzy pragną się pożywić, zatańczyć czy też odpocząć w miłym towarzystwie.

W ogrodach i na terenach domów klubowych znajdują się korty tenisowe i pola golfowe. Aby spędzić przyjemnie urlop na rzece, nie trzeba wielkich sum pieniędzy, wystarczy nieco inicjatywy i sportowego ducha.



U góry: w cichym zakątku nad górnym biegiem rzeki rozbiła namioty rodzina z wielkiego miasta. Przyjechali tu na weekendowy wypoczynek.

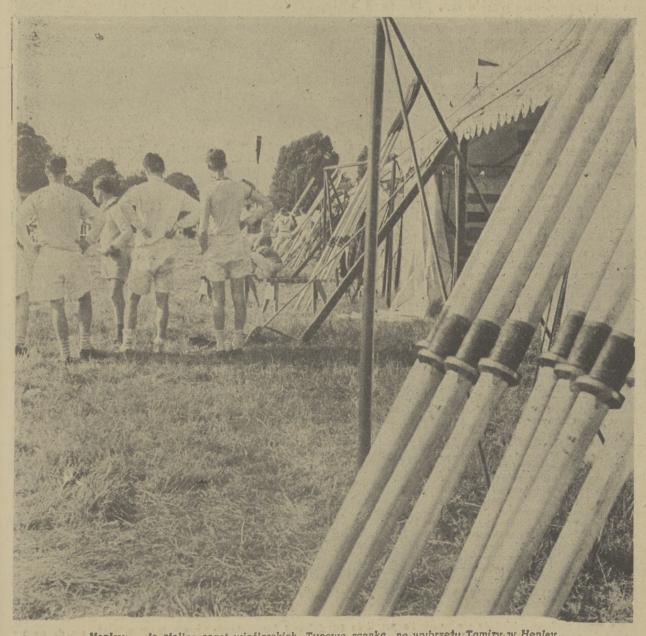


Na prawo: wielkim powodzeniem wśród letników cieszą się zawsze długie wycieczki na motorówce w górę rzeki-

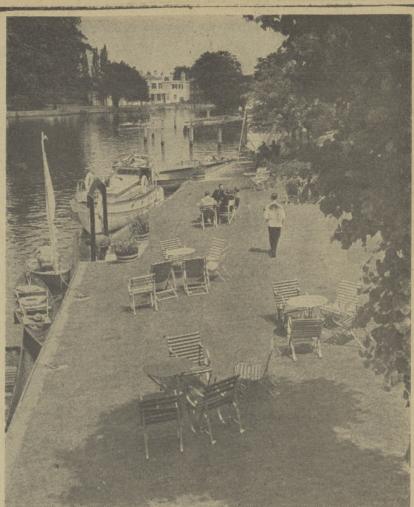




Młodzi zwolennicy sportu wędkarskiego w czasie polowu w Eeast Moseley nad Tamizą.

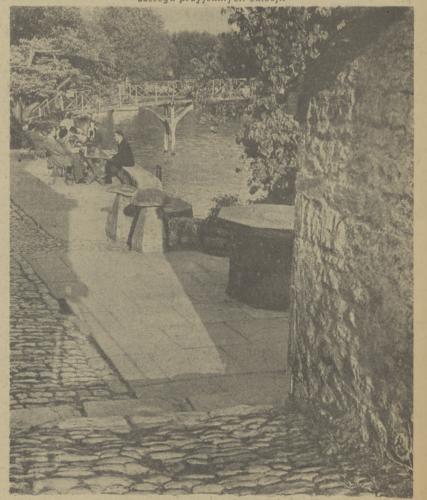


Henley — to stolica regat wioślarskich. Typowa scenka na wybrzeżu Tamizy w Henley.





Szczególnie mile są okolice Oxfordu. Wycieczka promem może dostarczyć szeregu przyjemnych emocji.



Gospody są częstym i miłym zjawiskiem na wybrzeżu Tamizy. Można wypocząć i posilić się po męczącym wiosłowaniu.

DR C. H. ANDREWES z Brytyjskiego Instytutu Badań Lekarskich

# WALKA Z KATAREM

Wiosną 1946 r. kilkoro z nas, prazujących dla Medical Research Council ("ekarskiej Rady Naukowej) uznało, że już najwyższy czas, by energicznie zająć się tym trudnym problemem, jaki przedstawia katar. Problem ten nie został jeszcze rozwiązany, lecz może zainteresuje was, w jaki sposób brytyjscy leka-

rze prowadzą te badania.

Zanim opiszę Oddział Badań nad Przeziębieniem w Salisbury i stosowane tam metody, muszę powiedzieć parę słów o trudnościach, z którymi trzeba się było uporać. Te lekkie choroby, wszystkie atakujące nos i gardło, a zwane infekcyjnymi górnych dróg oddechowych, bywają określane klinicznie w najrozmaitszy sposób, co powoduje czasem kłopotliwe nieporozumienia. Czy wasza choroba nazwana została grypą, influenzą, infekcyjnym katarem czy po prostu przeziębieniem, jest to raczej kwestią gustu waszego lekarza, niż dokładnej, naukowej denominacji.

#### ZAKATARZONA ŁASICA I KICHAJĄCY KRÓLIK

Influenza była pierwszą ściśle określoną chorobą, którą oddzielono od tej grupy schorzeń. Kiedy w 1933 r. odkryto, że virusem pochodzącym od chorego na influenzę można zarazić łasicę, otwarła się nowa droga dla najrozmaitszych badań, które umożliwiły dokładne rozpoznawanie tej infekcji metodą laboratoryjną. Prace nad wyprodukowaniem profilaktycznej szczepionki przeciwko influenzy posunęły się bardzo naprzód. Duże postępy zrobono również w Ameryce na polu naukowej segregacji innych lekkich chorób tej grupy.

nych lekkich chorób tej grupy.
Nie możemy jednak dokładnie określić zwykłego kataru i oddzielić go od innych infekcji, ponieważ brak nam odpowiedniego doświadczalnego zwierzęcia i ponieważ nie umiemy jeszcze zrobić zwykłej laboratoryjnej próby, wykazującej jego obecność. Jedyną rzeczą, o której wiemy to to, że wydzieliny błon śluzowych z zakatarzonego nosa, przepuszczone przez bardzo dokładny filter, który zatrzymuje wszystkie większe bakterie, a następnie wprowadzane do nosa zdrowego człowieka, wywołają u niego katar. Powyższy fakt pozwala nam przypuszczać, że przyczyną kataru jest jakiś virus, będący jednym z tych mikroskopijnych mniejszych od bakteril pasożytów, których kultury nie można wyhodować oddzielnie od żywych komórek.

Gdybyśmy mogli znaleźć jakieś zwierzę, które choruje na katar, mielibyśmy bardzo ułatwione zadanie, a jeślibyśmy mogli odkryć metodę rozpoznawania virusa w probówce lub w jakiś inny sposób, znależlibyśmy się w jeszcze lepszej sytuacji. Szympansy dostają kataru, lecz są to bardzo drogie zwierzęta, tak że mało ich można mieć do dyspozycji. Inne zwierzęta jak np. małe małpy, koty czy króliki kichają, lecz według obecnych teorii kichanie to nie ma zadnego związku z ludzkim katarem

# CHORZY NA OCHOTNIKA

Nasze plany rozwiązania tego problemu będą wymagały licznych

doświadczeń, przeprowadzonych na ludziach, którzy się w tym celu dobrowolnie do nas zgłoszą. Musimy niestety w ten sposób postępować, ponieważ są to jedyne żywe orga-nizmy, którymi dysponujemy. Nasze doświadczenia polegają na tym, że pobiera się wydzieliny błon śluzowych z nosów zakatarzonych ludzi, filtruje się je celem usunięcia wię-kszych bakterii i zapuszcza do nosów ludzi zdrowych, by przekonać się, czy virus jeszcze się w nich znaj-Jeśli virus jest obecny, to człowiek taki powinien dostać kataru. Następnie, wprowadza się materiał, w którym obecność virusa zostala stwierdzona, do jajek i przeczekuje się okres inkubacji, trwający kilka dni. Potem zbiera się płyn z jajek i wpuszcza się go do nosów dalszych ochotników. Jeśli dostaną oni kataru, byłoby to dowodem, że virus przeżył w jajku kilka dni i w ten sposób znależliśmy pożywkę, na której moglibyśmy wyhodować zarazki. Lecz człowiek nie jest odpowiednim obiektem doświadczalnym, ponieważ jego odporność na katar jest bardzo różnorodna. Nasze najlepsze filtraty zarażają tylko połowę ludzi, na których przeprowadza się doświadczenia. Celem zbadania każdej spreparowanej wydzieliny musi się ją wkropić co najmniej czterem osobom.

#### KOMFORTOWE WARUNKI

Szpital Harvard, w którym przeprowadzamy obecnie doświadczenia. składa się z doskonale urządzenych baraków, wyposażonych w centralne ogrzewanie. Sześć z tych baraków zostało podzielonych na połowę w ten sposób powstało 12 mieszkań dla ochotników poddających się do-świadczeniom. W każdym takim mieszkaniu umieszcza się dwie osoby na okres 10 dni. W ten sposób możemy równocześnie robić doświad-czenia na 24 osobach. W ciągu tych 10 dni stykają się one tylko ze specjalnie ubranym i noszącym maskę na twarzy doktorem oraz pielęgniarką, którzy przychodzą co dzień na wizytę lekarską. Każde mieszkanie składa się z komfortowej bawialni z radiem, telefonem do rozmów wewnętrznych i zewnętrznych, książkami i rozmaitymi grami towarzyskimi. z małej jadalni zaopatrzonej w elektryczny imbryk, sztućce i naczynia oraz z osobnych sypialni dla każdego z mieszkańców. Ciepłe posiłki zamkniete w specjalnych termosach rozwozi się trzy razy dziennie elek-trycznym wózkiem i zostawia przed drzwiami mieszkania. Każdemu ochotnikowi wolno chodzić na spacery po wsi w towarzystwie jego współlokatora — pod tym warun-kiem jednak, że będzie on unikał innych ludzi, pojazdów, budynków i zabudowanych przestrzeni. Po-szczególne pary mieszkające wspólnie mogą również korzystać z takich rozrywek, jak ping-pong i wolant, które znajdują się w specjalnych barakach. zachowując jednak wszelkie ostrożności, by wykluczyć możliwość przeniesienia zarazków na innych pacjentów, mieszkających obok.

Oprócz urlopu dziesięciodniowego "pacjenci" dostają 3 szylingi dziennie na osobiste wydatki, oraz wolny

przejazd do Salisbury i z powrotem. Nasze "wakacje" w Harvard stały się całkiem popularne, specjalnie wśród studentów uniwersytetu, w czasie wolnym od wykładów.

Ochotnicy przybywają we srodę poddawani są najpierw badaniom oraz prześwietleniu klinicznym Roentgenem. W ciągu następnych trzech dni nie przeprowadza się na nich żadnych doświadczeń. Ta trzydniowa kwarantanna jest po to, by przekonać się, czy ktoś nie złapał kataru np. w pociągu. Jeśli w ciągu kwarantanny nie wystąpią u kogoś objawy zaziębienia, w sobotę wkrap-la mu się pipetką do nosa badany preparat. Zarażeni dostają specjalne karty, na których notuje się co dzień każdy poszczególny objaw choroby. Pielegniarka mierzy pacjentowi co dzień temperaturę i bada puls, dzień temperaturę i bada puls, a doktór bada go dokładnie i stawia szereg pytań. Przy końcu dziesięciu dni ochotnicy mają możność porównania swo.ch kart z kartami in-nych. Na tym kończy się ich zadanie i opuszczają Harvard. Doktór zaś na podstawie wszystkich zapisków na karcie stwierdza czy "pacjent" miał katar czy nie.

Diagnoza jest łatwa, jeśli katar jest rzeczywiście silny albo jeśli go wogóle nie ma. Lecz w wielu wynadkach trudno jest postawić właściwą diagnoze i do pewnego stopnia za-leżna jest ona od subjektywnych odczuć pacjenta. Ażeby pacjenci nie sugerowali się, wiedząc z góry, czy mają spodziewać się kataru czy nie. wkrapla się kilku z nich obojętny preparat, który nie zawiera virusa kataru, taki jak roztwór soli, lub specjalny ((bakteriologiczny) bulion. Ani doktór ani pacjent nie znają natury preparatu; jest on oznaczony specjalnym szyfrem przez bakteriologa, który go wydaje z laboratorium. Doktór dopiero po wystawieniu diagnozy może przekonać się co kryje się pod tym szyfrem. Osoby. którym daje się obojętne preparaty nazwane są "pacjentami kontrolnymi". Dzięki nim przekonujemy się dodatkowo, czy nasz okres kwarantanny i stosowane środki ostrożności celem odizolowania pacjentow były skuteczne. Jeśli u któregoś z nich wystąpią objawy przeziębienia, będzie to dowodem, że coś było nie w porządku.

# DOTYCHCZASOWE WYNIKI

Jak dotąd, ponad 500 pacjentow przeszło przez szpital Harvard. Nauczyliśmy się dzięki nim następujących rzeczy: "Stosowana przez nas metoda izolacji jest o tyle dobra, że nasi "pacjenci kontrolni", którym daje się roztwór soli czy bulion, nie dostają kataru. Przefiltrowane i wolne od bakterii wydzieliny cierpiących na katar powodowały katar u 50% pacjentów. Miało to miejsce w każdej porze roku, z tym że w zimie "zapadał" mniejszy procent. Katary te są przeważnie słabe, a wydzieliny wodniste i obfite: trzeba było je zbadać klinicznie i zaobserwować czas trwania choroby. Okres między wkropleniem preparatu z virusem, a początkiem choroby wynosił zaz-wyczaj 2 do 3 dni. Wydzielina kataralna rozpuszczona w wyższym storaina rozpuszczona w wyzszym sto-sunku niż jeden na sto nie powo-duje zarażenia. Virus przechowywa-ny przeszło 6 miesięcy w suchym lodzie o temp. 76°, a następnie wkroplony, powoduje zarażenie. Ma to duże praktyczne znaczenie, ponieważ możemy przechowywać sposób nasze już zbadane preparaty i w razie potrzeby stosować je. Mo-żemy przepuścić virus przez porowatą błonę kolodialną, a ponieważ wielkość mikroskopijnych otworków, udało nam sie w ten sposób stwierdzić, że wielkość virusa jest zbliżona do bakcyla influenzy tzn. około 1/10000 milimetra. Te wszystkie odkrycia są jedynie pomocą w naszych głównych poszuki-waniach: dotychczas jeszcze nie udało się nam wyhodować virusa w jajkach, lub w jakiś inny sposób. chociaż przez pewien czas wydawało nam się (niestety mylnie), że osiągnęliśmy pomyślne rezultaty. Nie zrażamy się tym jednak i w dalszym ciągu prowadzimy próby.

## HIGIENA POWIETRZA

W szpitalu Harvard w Salisbury oprócz działu badań doświadczalnych nad katarem, który powyżej opisałem, znajduje się jeszcze Oddział Higieny Powietrza, współpracujący coraz ściślej z pierwszym. Jak wiecie, choroby jelit, jak tyfus brzuszny, cholera i dyzenteria znikneły już prawie zupełnie z W. Brytanii na skutek postepów higieny stosowanej przy zwalczaniu zarazków żyjących w wodzie. Mamy nadzieję, że należyta dezynfekcia otaczającego nas powietrza, zapobiegająca zarażeniu sie bakcylami żyjącymi w nim zrobi takie same postępy. Stosuje się tu lampy o promieniach ultrafioleto-

wych i mgły chemiczne, a hasło akcji brzmi: "kaszlem i kichaniem siejesz bakcyle". Ostatnio coraz bardziej rozpowszechnia się teoria, że "drobiny kropelkowe" z wydzielin zakatarzonych błon śluzowych przyczyniają się znacznie do rozniesienia choroby. Większe cząsteczki wydzielin przy kichaniu padają szybko na ziemię, lecz najmniejsze prędko schną, tracąc wodę i stają się tak małe i lekkie, że mogą przez 1 do 2 godzin unosić się w powietrzu To są właśnie owe "drobiny kropel-kowe", których obecność w powietrzu można stwierdzić jeszcze w godzinę po kichnięciu. Bardzo skuteczna metoda w ich niszczeniu jest sto-sowanie lampy ultrafioletowej i niektórych środków chemicznych. Większe drobiny wszakże, które upadiszy na podłogę łączą się z kurzem, mogą później unieść się w po-wietrze i wówczas jest o wiele trudniej niszczyć je stosując powyższe środki. Ostatnie doświadczenia wykazują, że nosem wydostają się nie-bezpieczniejsze bakterie niż ustami lub gardłem; to naprowadza na przypuszczenie, czy bakterie i virusy przypadkowo wytrzepane z chustki do nosa nie bywają szczególnie szkodliwe. Próby przeprowadzone w Salisbury wykazały, że tą drogą

rozchodzi się wiele bakterii, które pozostają przez pewien czas w powietrzu. Chustki do nosa używane w późniejszym stadium kataru są specjalnie groźnym rozsadnikiem zarazków. Prowadzone obecnie prace zdają się nasuwać możliwość impregnowania chustek do nosa środkiem dezynfekcyjnym, co wpłynęłoby na zmniejszenie rozsiewanych zarazków przez chustkę. Brudne chustki do nosa mogą się stać niebezpieczne nie tylko dlatego, że wytrzepuje się z nich zarazki, lecz również dlatego, że gdy trzyma się taką chustkę w dłoni, zarazki przechodzą na ręce, a później na wszystko, czego dana osoba nimi dotyka.

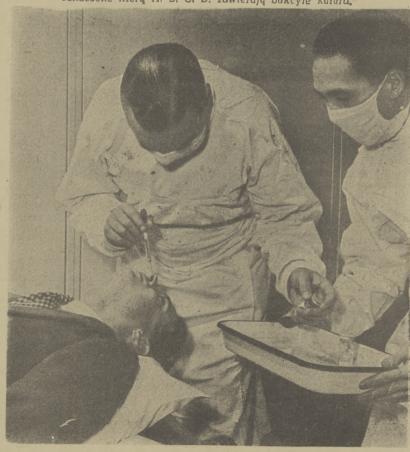
Główną trudnością w zwalczaniu rozprzestrzeniania się infekcji atakujących drogi oddechowe są następujące czynniki, których wpiyw nie jest bez znaczenia: zarazki unoszące się w powietrzu po kichnięciu, krążenie ich w powietrzu wraz z kurzem, przenoszenie ich przy pomocy rąk i chustek do nosa. A zatem proby z wprowadzeniem środków zapobiegawczych przeciw katarowi mogą dać najzupełniej negatywne rezultaty, dopóki nie zastosuje się równocześnie środków przeciwko tym wszystkim sposobom rozprzestrzeniania się infekcji.



Dr D. Chalmers tłumaczy nowym "pacjentom" przepisy, do których będą musieli się stosować podczas dziesięciodniowego pobytu w szpitalu Harvard.



Bakteriolog szpitala Harvard C. H. Andrewes F. R. S. przy pracy. Próbówki oznaczone literą A. B. C. D. zawierają bakcyle kataru.



Po przejściu trzydniowej kwarantanny "pacjentowi" wkrapia się do noce zarazki kataru.



Państwo Adamson, poddający się doświadczeniom z bakcylem kalaru, przyjmują w swym mieszkaniu w szpitalu Harvard gościa, osłoniętego przeźroczystym kapturem, który ma go chronić przed zarazkiem.

HEDWIG MACFARLANE, przeby wająca w Londynie dziennikarka szwedzka

# DO Mr. JONES?

Kiedy jedenaście lat temu przyjechałam na stałe do Anglii, przez dłuższy czas nie mogłam sobie dać rady ze sposobem, w jaki Anglicy zwracają się jedni do drugich, zarówno w mowie jak i w piśmie. Fakt ten bardzo mnie zdziwił, ponieważ płynnie czytałam po angielsku i znałam bardzo dużo klasycznych dzieł literatury angielskiej, zwłaszcza z XIX w. Lektura ta wszakże nie przygotowała mnie prawie wcale do swobody językowej, jaka tu panuje w życiu codziennym. Trudności, na które natrafiłam, nie polegały na tym, że trzeba się tu nauczyć kilkunowych, ustalonych form i zwrotów, ale na pozornie zupełnym braku takowych. Znam wielu cudzoziemców, którzy mieli te same co ja pod tym względem kłopoty.

Zgodnie z podstawową zasadą należy oczywiście zwracać się do mężczyzny nazwiskiem Jones "Mister Jones", do panny noszącej to nazwisko "Miss Jones", a do kobiety, która jest albo była żoną Jones'a - "Missis Jones". W mowie dołącza się więc do nazwiska te zwroty, ale pisze się zawsze tylko "Mr." i "Mrs". Napisane "Missis" albo "Mister" jest pomyłką, na którą nawet dziecko w Anglii sobie nie pozwala. Zwroty te sa skrótem używanych jeszcze mniej więcej 250 lat temu słów "Master" i "Mietress" — "pan" i "pani", w znaczeniu wyrażającym zwierzchnictwo. (Skróty "Miss" i "Mns" pochodzą oba od słowa "Mistress").

Nawet wśród najniższych warstw mieszczaństwa i wśród rzemieślników formy te były od dawna w użyciu, jednakże chłopi stosowali je tylko wobec jednostek mających jakieś wśród nich znaczenie. Tylko do służby nie zwracano się w ten sposób, posługując się w w tym wypadku nazwiskiem albo imieniem. Po tzw. "rewolucji przemysłowej", każdy robotnik stał się "Mr.", a jego żona i córka "Mrs." i "Miss", to też dziś nawet najskromniejszy obywatel tytułowany jest w ten sposób. Słowa "Master" i "Mistress" stały się więc pustymi dźwiękami, nie są już żadnym tytułem, a tylko wygodnym sposobem zwracania się do ludzi. Anglicy twierdzą, że zwrot "towarzyszu" czy "obywatelu" wyraza być może braterstwo czy równość, ale w języku angielskim, w którym słowa nie odmieniają się według rodzajów, byłby niestychanieniewygodny w praktyce, nie pozwalałby bowiem stwierdzić, czy ""citozen Jones" jest mężczyzną czy kobietą, panna, czy meżatka. Można by wprawdzie zaryzykować twierdzenie, że angielskie ""Mr.", "Mrs" czy "Miss" są do pewnego stopnia odpowiednikami polskiego "pan" i "pani", ale w istocie analogia ta jest bardzo słaba.

Ważnym prawidłem, o którym należy pamiętać, jest zasada, że "Mr.", "Mrs." i "Miss" nigdy nie należy odłączać od nazwiska, tak jak się to czyni z francuskim "Monsieur", "Madame" czy "Mademoiselle". Istotnie, dość trudno zwrócić się po angielsku do osoby obce; które; nazwiska się nie zna, czy też przemówić do kogoś

BIULETYNY W JĘZYKU POL-SKIM gaoaje radio brytyjskie codziennie o godzinie:

6.30-6,45 na fali. 1796; 456 49,59; 41,21 m

14.30-14 45 na fali: 1796; 456, 31 17 41.21, 25.15 m

19.30—20 00 na fali: 456, 49.54, 40,98 31.17 m

22.30-23.00 na fali: 456, 49.59,

oficjalnie, nie wymieniając jego czy jej nazwiska. Właściwymi zwrotami są tu "Sir" i "Madam", ale są one bardzo oficjalne i wyrażają uszanowanie, to też używa się ich raczej rzadko. Zwłaszcza kobiety używają zwrotu "sir" tylko jeśli są kelnerkami czy też służącymi. Jeżeli na przykład, widzimy, że ktoś zgubił na ulicy rękawiczkę i chcemy zwrócić jego uwagę, to 99 procent Anglików zawoła po prostu "I say" (coś w rodzaju "uwaga"!). Chłopcy mówią do nauczycieli i profesorów "sir", ale zarówno chłopcy, jak dziewczęta zwracają się do nauczycielek "Miss Jones" albo "Miss", a nie "madam". Chłopcy mówią do starszych, nawet bliskich znajomych "sir"; jest to zwrot oficjalny. Czasami do przewodniczącego na posiedzeniu mężczyzny mówi się też "sir", ale raczej "Mr. Chairman", zaś do kobiety w tym charakterze, Madam Chairman" (pani przewodnicząca). "Madam" mówią kupcy do swych klientek. W sposobie zwracania się do przełożonych istnieją rozmaite zwyczaje. W biurach podwładni mówiąc do szefa "sir", robotnicy jednakże zwrotu tego nie używają, wychodzi ou zresztą coraz bardziej z użycia. Wyjątek stanowi tu tylko armia.

Jal: wszystkie słowa wyrażające uszanowanie, zwroty "Sir" i "Madam" mogą być użyte w znaczeniu odwrotnym, w celu zgromienia czy znieważenia kogoś.

Gdy przybyłam do Anglii, nie udało mi się znależć żadnej, ujętej w regułę wskazówki na temat uzywania słowa "sir" - po pewnym czasie stwierdziłam jednak, że pod tym względem, tak samo jak pod wieloma innymi w dziedzinie zwyczajów towarzyskich w tym kraju, wiele zależy od wyczucia, które każe poszczególnym osobom w pewnych okolicznościach okazać uszanowanie. Nie istnieje bowiem żadna kategoria osób, do których z uwagi na ich stanowisko należało by mówić "sir", tak jak się do króla mówi: "Wasza Królewska Mość". Pewna

etykieta obowiązuje w zwracantu się do lordów książąt etc., ale ponieważ jest ich w Anglii niecały tysiąc, sposobność do obcowania z nimi nie nadarza się zbyt często. Zawariszy z tymi osobami znajomość, należy je traktować równie swobodnie, jak wszystkie

Istnieje wszakże w Anglii dość często spotykany tytuł, z którym cudzoziemcy zwykle nie umieją sobie dać rady, mianowicie "Sir". związany z godnością rycerza, czy też z dziedziczną godnością "baroneta '. Zwyczaj każe łączyć zawsze imię z tym tytułem bez względu na to, czy dodaje się nazwisko czy też nie. Zwracanie się do kogoś obcego "Sir John" wydaje się cudzoziemcom może dość dziwne, ale jest właśnie jedyną odpowiednią formą. Anglicy nieraz wyśmiewają się z obcokrajowców, mówiących "Sir Jones" zamiast "Sir John Jones", czy "Sir John". Zona tzw. "knight" (rycerza) nazywa się "Lady", podobnie jak żona lorda. Kobiety w Anglii nie tytułuje się nigdy według urzędowego stanowiska jej meża; żona generala Jones jest po proctu Mrs. Jones, chyba że jest on lordem. albo posiada wyżej wspomniane godności — nie nazywa się jej Mrs. General Jones - panią generałową Jones, - jak w niektórych innych językach.

Kiedy należy odrzucić "Mr.", "Mrs." i "Miss" i mówić do znajomych Anglików czy Anglelek po imieniu? — Tu również należy kierować się wyczuciem. Druga osoba zaimka osobowego "ty" w języku angielskim wyszła zupełnie z użycia, z wyjątkiem niektórych prowincjonalnych dialektów. Nazywanie się po imieniu jest wszakże w Anglii bardziej w użyciu, niż zwroty "ty" w innych językach i nie oznacza specjalnej poufałości. Obecnie zwyczaj ten jest tak na porządku dziennym wśród młodzieży, że dziewczęta i chłopcy nieraz mówią do siebie po imieniu, nawet mie znając swych nazwisk. Tak samo zwracają się do siebie osoby razem nie mówią do siebie po nazwisku, kobiety rzadziej, z wyjątkiem studentek. Szef zwraca sę zwykle do podwładnych przez "Mr." Wśród prawników panuje zwyczaj mówienia do siebie po nazwisku bez względu na stopień znajemości, to też "Mr." przed nazwiskiem brzmiałoby tu bardzo dziwnie.

Jak już wspomniałam, do służby mówi się w Anglii po nazwisku, jednakże mało kto posiada tu dziś stałą służbę, korzystając tylko z pomocy dochodzących, do których mówi się Mrs., albo Mics. W tych nielicznych domach, gdzie stała służba się utrzymała, mówi się nieraz do starych sług po imieniu.

Adresując kopertę pisze się "Mr.", "Mrs." i "Mics". Do ma-lych chłopców "Master". List do mężczyzny adresuje się, dodając po nazwisku "Esquire", w skrócie "Esq.", zamiast "Mr." przed nazwiskiem. Należy pamiętać, że obu tych zwrotów nigdy nie używa się razem. Dawniej zwrot "Esq" był pewnego rodzaju wyróżnieniem, które dziś zupełnie wyszło już z użycia. Zwrot "Esq" nie posiada liczby mnogiej, natomiast zwrot "Mr." w liczbie mnogiej brzmi "Messrs" (skrót francuskiego Messieum) — należy go używać przed nazwiskiem. Liczba mnoga od Miss brzmi Misses (Mrs. liczby mnogiej nie posiada).

Listy bardzo oficjalne lub zawierające naganę zaczyna się od "Sir". Zwykłą formą urzędową jest "Dear Sir". "Dear Mr. Jones" jest zwrotem mniej oficjalnym, ale używa się go nawet do nieznajomych. Inne formy zależą od stopnia znajomości - "honoured" (szanowny) i "respected" (laskawy) wyszły w Anglii zupełnie z

Jak na całym świecie, tak i w Anglii cudzoziemcy powinni raczej grzeszyć nadmiarem uprzejmości, niż przeciwnie - ale należy stwierdzić, że w W. Brytanii wszyscy okazują wielką wyrozumałość dla pomyłek obcokrajow-

pracujące. Mężczyżni przeważ-

twierdzi, że wystarczy mu rzucić o-kiem na manometr ciśnienia wody. aby odpowiedzieć na pytania nekające radiowców. Nie bardzo widoczny z początku związek między jednym a drugim staje się jasny, jeśli glębiej tę spra-wę rozpatrzymy. Kiedy ludzie sluchają radia, nie odkręcają kurków w łazienkach. Dlatego więc, kledy ciśnienie wody stale wzrasta, nasz inżynier mówi sobie: "Ha! dziś mus

RADIO I WODA OD lat BBC glowifo sie nad udo-

popularności swoich programów; a

tymczasem pewien nieznany inżynier

londyńskich wodociągów miejskich

skonaleniem systemów badania

być dobry program wieczorny w ra-Nagły spadek ciśnienia w manometrze wskazuje, że słuchacze zam-knęlj swoje odbiorniki i puścili wode na kapiel. W ten sposób wykres ciśnienia wody - jak się o tym ku

swemu zdumieniu dowiedzieli kiero. wnicy BBC — jest doskonałym spo-sobem sprawdzenia popularności programów radiowych.

W CZASE WAKACI

Z WIEDZAJĄC ogród zoologiczny w Chessington, który jest ulubionym miejscem wycieczek mieszkańców Londynu, pragnących pełączyć piknik z milą, pouczającą rozrywką, zwróciłem uwagę na delikatne paluszki młodej panny, sprzeda. jącej lody w budce.

Jakiś młody człowiek, czyszczący

tylnią część klatki ze lwami mruczał coś kojącym głosem do tych wiel-



kich bestii. Drugi stal na drabinie zajęty szorowaniem grzbietu słonia. Cała ta trójka i kilka tuzinów młodych ludzi, wykonywujących najrozmaitsze dziwne prace na terenie zoo, to studenci medycyny uniwersytetu londyńskiego.

W taki to sposób zarabiają oni na życie w okresie wakacji letnich. "A w pracy są niezwykle sumienni" oświadczył dyrektor ogrodu zoologicznego Chessington. - "Studentom przydaje się zawsze trochę dodatkowych pieniędzy, a my potrzebujemy dodatkowej pomocy; jest to wiec ko. rzystny układ dla obu stron.

Inni studenci zarówno mężczyźni, jak i kobiety pracowali w fabrykach konserw, pomagali przy żniwach, dawali korepetycje i prowadzili wyklady oświatowe na obozach wakacyjnych. W międzyczasie w ich pokojach, znajdujących się na terenie samych uniwersytetów lub obok

nich mieszkali czasowi lokatorzy. W Cambridge odbywał się n kurs dla architektów i urbanistów. W Oxfordzie walijski górnik, biorący udział w wakacyjnym kursie. mieszkał w dawnym pokoju Oscara Wilde'a. Turyści, zwiedzający Londyn w lecie, byli bardzo zadowojeni, że znajdują chwilowe pomieszczenie w pokojach studentów.

## PSYCHIATRZY MIEDZY SOBA

S PECJALISCI chorób umyslo-wych z całego świata zjechali się w Londynie i w związku z tym opowiada się kilka dobrych anegdot, z których nie wszystkie może są prawdziwe.

Delegatka francuska opowiadając w jaki sposób hoduje lwy, twier ia, że zwierzęta te pożerają króliki lub cokolwiek innego, co przypomina ich normalny żer bez żadnych wahań ani skrupułów. Lecz kiedy karmiła je dogiem, z którym przediem lwy "utrzymywały stosunki towarzyskie", wykazywały one wyraźne oznaki wyrzutów sumienia

Najbardziej jednak podobała mi się historyjka o pewnym psychiatrze, który spotkał podczas spaceru swego kolegę po fachu. "Wyglądasz zdro-wo" — przywitał go — "a ja?"

Jonathan Trafford

ARTUR CALDER-MARSHALL

# "SEDNO SPRAWY66

Graham Greene "The Heart Of The Matter" (Sedno sprawy)

Powieść Grahama Greene'a,,The Heart of the Matter", (Sedno sprawy) slusznie powitana zoslała przez krytyke bry yjską jako ciekawe wydarzenie literackie. Greene zaanektował sobie tę domenę literatury, k ora zaludniają bezdomni, ścigani, samolni, zmęczeni i zrozpaczeni.

Narracyjne tempo jego książek jest równie pochłaniające, jak w powieściach sensacyjnych, ale po siadają one zalety, których brak litera urze sensacyjnej: ar vstyczne wyczucie ludzkich dziwaciw, mis rzostwo precyzyjnego opisu, wreszcie troskę o wieczyste zagadnienie, kryjace się pod powierzchnia codziennego życia.

Wszystkie powieści Greene'a są niezmiernie interesujące. "Sedno sprawy", którego tłem jest jedna z zachodnio-afrykańskich kolonii bry i której tragedia rozgrywa się w duszy grzeszącego katolika, zas epcy komisarza policji, jest najciekawszą i najbardziej dojrzałą z napisanych dotychczas przez niego książek. Poprzednie swe powieści zaludniał on dziwnymi postac ami, które tylko jego talent po'rafił utrzymać przy życiu i które rozwiewały się w nicości z chwila zamkniecia książki. Posiacie "Sedna sprawy" znamy z życia i pewni iesteśmy, że możemy sie z nimi spotkać nawe bez pomocy au ora. a wszys kie wzbu-

dzają naszą goraca sympatię. Bohater powieści, Scobie ma pięćdziesiąt parę lat, ciężko pracuje w swym zawodzie, lecz jest pom jany przy awansach. Zona jego Louise, to kobieta z pretensjam; do intelektualizmu, do której Scobie wciąż jeszcze jest przywiązany, ale marzy o pozbyciu się jej towarzystwa. Louise chce koniecznie pojechać do Płdn. Afryki czekać tam na koniec wojny, podczas gdy Scobie pragmie pracować w spokoju i wyzwolić się z krepujacego życia domowego. Okoliczności te powodują, że Scobie pożycza pieniądze na podróż żony od jednego z m ejscowych Syryjczyków, którego władze uważają za podejrzana figure, Zaciagniecie tej pożyczki nakłada na Scobie go zobowiazania, które nie licują z jego stanowiskiem urzędowym, chociaż uczciwości jego nie można przez cały czas nic zarzucić. Louise wvieżdża, a maż jej, nareszcie zadowolony i prawie szcześliwy, pomraża się w pracy zawodowei.

Spokój życia codziennego w kolonii zos'aie nagle zmacony przez n'espodziewane przybycie grupy rozbitków z zatopionego przez Niemców statku. Znajduje się wśród nich 19-letnia wdowa Helen Roli, w któreł Scobie powodowany poczatkowo lijościa i współcznciem, wkrótce sie zakochuie Wtem nadchodzi telegram. oznajmiający powró: Lou sy Powró: ten oczywiście stawia Scobiego w przykrzejszym niż kiedykolwiek położeniu, odvż onrócz komplikacji sercowych wchodzi w grę kwestia praktyk religijnych.

Oboje Scobie są katolikami, a Louise namawia męża, by razem przystapili do sakramentów św. Scobie stoi wobec konieczności pójścia do spowiedzi albo wzbudzenia podejrzeń w umyśle żony, jeżeli nie zechce jej towarzyszyć.

Ażeby nie martwić żony, Scobie idzie do spowiedzi, ale nie mogąc także ze względu na Helenę przyrzec, że jej więcej nie zobaczy, nie otrzymuje rozgrzeszenia. Chcąc więc nadal zdradzać żonę, Scobie musi brnąć dalej i przystapić do sakramentu ottarza. Decyduje się na to, ale jego udreka oczywiście się nie kończy. Następują dalsze komplikacje z powodu młodego murzyna, Alego, który od lat wiernie służył Scobiemu i umilał mu życie swa wesołością i oddaniem. Z powodu finansowei zależności od Syrviczyka. Scobie mimo woli wpada w sytuację, w którei staje sie prawie bezpośredną przyczyną zamordowania Alego. Czując, że jego dalsza obecność na świecie powoduje nieszcześcia i przynosi ból wszys kim, którzy z n'm maja do czvnienia, Scobie popełnia samobóis wo, starannie usuwając wszelkie poszlaki, k óre mogłyby wzbudzić podejrzenie, że zmnał z własnej reki.

Roz'erki Scob'ego oddane sa przez autora dramatycznie. Od ks ażki tej trudno sie oderwać: iest żywa. pochłaniajaca i pełna momen'ów debok ego uczucia i humoru, których brak nieraz poprzednim powieściom Greene'a.

"Reynolds News"

# Miejsce prerafaelitów w sztuce angielskiej



Ford Madox Brown: "Praca" (Mulowane między 1853 a 1863). (Miejska galeria sztuki, Manchester)

W kwietniu b. roku urządzono w Whitechapel Art Gallery w Londynie wystawę rysunków i obrazów członków bructwa prerafaelitów oraz artystów ściśle z nimi związanych z o-kazji stulecia tego kierunku. Poniżej podajemy jego ocenę.

lat temu mała grupa młodych malarzy i picarzy brytyjekich zawiązała związek, który postanowiła nazwać Bractwem Prerafaelitów. Nie wszyscy wśród nich byli geniuszami, nie wszy scy byli artystami. Pomimo čicznych dyskusji, jakie prowadzili w swych domach, nie udało mi się nigdy eformulować określonego creda. Tym uiemniej przez krótki okres czasu byli związani wspólnym entuzjazmem i wspólną niechęcią do rodzaju sztuki, który wzbudzał największy podziw ich współczesnych. Lecz ważniejszym jeszcze od ich pierwszych osiągnięć był zapał, którego udzielili swem przyjaciołom i zwolennikom. Długi czas po oficjalnym rozwiązaniu bractwa duch prerafaelitów objawiał się w nieoczekiwanych miejscach i w nie-spedziewanych formach. Wydawnictwo Kelmscott Press (założone przez Williama Morrisa, który opracował w nim wydanie prac Chaucera, etanowiące jedno z arcydzieł angielskiej sztuki drukarskiej), oraz pierwsze ry-sunki piórkiem i tuszem Aubrey Be-ardeley'a w 1890 r. miały charakter czysto prenafaelicki. Nie byłyby one nigdy powstały, gdyby Miklais, Hol-man Hunt i Rosetti nie byli się spo-tkali, zaprzyjaźnili i zachęcali wzaje-mnie do malowania w 1848 r.

Dość łatwo było im sprecyzować to, co chcieli osiągnąć, jak również to, przeciw czemu pragneli podnieść bunt. Z początkiem XX wieku sława ich jednak zbladła. Pokolenie, które wyposto w atmosferze wpływów Whistlera i francuskich impresjonistów, nie okazywało dla nich zrozumienia, nazywając ich sentymentalistami i eska-pistami. Dopiero dzisiaj, w 100 łat później, zaczynamy spostrzegać ich prawdziwą postawę i rozróżniać to, co w ich pracach było oryginalne od tego. co było słabe i nieistotne.

Lecz o ile duch ożywiający ten kierunek-jest złożony i nieuchwytny, o tyle prostą jest jego rzeczywista historia. Przywódcami jego byli John Everett Millais, świetny uczeń akademii królewskiej, William Holman Hunt, bardziej cierpliwy i powścią-gliwy w swym entuzjażmie j Dante Gabriel Rosetti, urodzony poeta, syn emigranta włoskiego. Do nich przyłączyło się czterech dalszych członków - brat Rosettiego, William Michael, przeznaczony na stanowisko historyka grupy, rzeźbiarz Woolhier, James Collinson i Frederick Stephens.

Określenie "Prerafaelici" wakazywało na ich przekonanie, że Rafael przez zbytnie podkreślanie wdzięku i przez nadmierną gładkość swego malaretwa pozbawiał sztukę jej pierwotnej siły i szczerości. Celem ich był powrót do natury, zwłaszcza do jej ezczegółowej przejrzystości, chociaż nie był to cel jedyny. Kierowali się metodą drobiazgowego, choć nie niewolniczego odtwarzania przedmiotu. Poza tym obrazy ich musiały być żywe pełne szczerości i pomysłowości w tym sensie, by stanowić namię ne odtwomenie, a nie sentymentalne idealizowanie wybranego tematu. Sam

temat musiał być wartościowy, pozbawiony cienia trywialności. Wrodzone umiłowanie jacnych kolorów i farb, przypominających gladkość emalii, wywołało ich szczerą cympatię do sztuki średniowiecznej i czasami doprowadzało do pewnogo rodzaju er-chaizmu gotyckiego, wymażającego się w rozmyslnie dziwacznych formach i

Przywódcy bractwa w tym właśnie duchu malowali swoje obrazy. Piorw-sze z nich posłali na wystawę Akade-mii Królewskiej w 1849 rolcu, gdzie nie zwrócono na nie czczególnej uwagi. Trzy dalsze obrazy czołowej trójki

ukazały się w Akademii w 1850 roku. Były to najlepsze dzieła w całej twór-czości prenafaelitów — "Zwiastowanie" Rosettiego, "Chrystus w warsztacie stolarskim" Milaisa (gwantownie atakowany przez Dickensa) i "Księża chrześcijańscy uciekający przed druidami" Hunta. Atak Dickensa na styl malarski prerafaelitów wywołał z kolei obronę Ruskina, a młodzi artyści znależli się w polożentu oddziałów frontowych, wystawionych na nieoczekiwane bombardowanie i osłanianych przez ciężką artylerię.

W 4 lata później bractwo było już właściwie rozwiązane, chociaż jego

trzej przywódcy, których wspólny en tuzjazm natchnął jak dotąd wspólnym etylem malamkim, zaczęli wyodrębniać się swoją indywidualnością arty-styczną. Millais namalował szereg przepojonych szczerością i wzruszających obrazów, a następnie przerzucił cie stopnicwo na łatwiejszy, bardziej populerny styl, który z czasem przyniósł mu obrzymie dochody i stanowisko prezesa Akademii Królewskiej. Holman Hunt uparcie tkwił przy swoim drobiazgowym, szczegółowym sposoble malowania, którym posługiwał się od początku cwej twórczości, lecz z biegiem lat stracił zapał i świeżość swej młodości. Rosetti, który nie po-siadał zdecydowanej cierpliwości dwoch pierwszych, stał się akwarelistą, wyposażonym niezwykłą siłą wyrazu i kolorystą o dziwnej intensywności barwnej. W pierwszych jego akwarelach jego romantyzm znalazł swój najglębszy wyraz. Sceny z dzieł Dantego doctarczały mu zewnętrznego natchnienia, lecz poza tą średnio-wieczną facadą, natchnieniem wewnętrznym była mu zona Elisabeth Sidali która umarła w 1862 roku, on zaś w swej romantycznej żałości szukał wyzwolenia w malarstwie i poezji. W miarę posuwania się w latach obrazy jego przepojone były coraz większą tęsknotą. Jedynym niemal tematem była tajemnicza piękność kobiety.

Tymczasem pierwsze obrazy brac-twa z ich ostrymi, jasnymi szczegółami i dziwną siłą emocjonalną oczarowały, kilku młodych malarzy, którzy nie byli nigdy członkami bractwa, lecz znależli w nim chwilowe natchmienie i pod tym wpływem stwo-rzyli kilka cennych obrazów. "Miłość kwietniowa" Arthura Hughes'a jest wśród nich wybitnym przykłatem. Także starszy artysta Ford Madox Brown, ulegając czarowi prerafaeli-tów, namalował kicka arcydzieł, które należą do najbardziej typowych i cennych obrazów, jakie ten kierunek artystyczny stworzył. Wśród nich znajduje się kompozycja p. t. "Praca" — malarskie ujęcie działalności ludzkiej w dziedzinie fizycznej i intelektualnej, craz czereg fresków w ratuezu manchesterckim.

Poeta I marzycial Rosetti był jednak tym, którego wpływ przetrwał najdłużej i który zapoczątkował jakby drugie pokolenie prerafacitów, którego przywódoami byli William Morris i Edward Burne-Jones. Ten ostatni był w istocie słabszą wersją samego Rosettiego i w ciągu swego długiego życia malował roman yczne obrazy oparte na podłożu ledzi i średniowieczyzmy. Czym dla Rosci-tiego był Dante, tym dla Burne-Jonesja był pisarz angielski XV wieku Malory, a legemda o królu Acturze, którą Malory streścił w swym oziele "Morte d'Arthur" dostarczała mu tematów malarskich. W miarę starzenia się Burne - Jonesa, ujawniała się coraz bardziej czysto dekoracyjna strona jego sztuki. Pod koniec zycia obrazy jego straciły żar i nasi'enie twórcze pierwszych lat działalności

William Morris posiadał zupelnie inny charakter. Podobnie jak Rosetti był poetą, ale przy tym był też czło-wiekiem czynu, a temperament iego popchnął go w szeregi czołówek dziepoporniął go w szeregi czotowek dzie-więtnastowiecznego socjalizmu, a tak-że uczynił zeń rzemieślnika. Założył on firmę dla wyrobu mebli, tkanin i makat. Wspólnie z innymi członkami grupy dzielił uwielbienie dla średniowiecza. Posiadał olbrzymi wpływ na wzory tekstylii i witraży, a doskonałe książki wydane nakładem jego Kelmscott Press (niektóre z nich ilu-strowane drzeworytami Burne-Jones'a) należą do najpoważniejszych osiągnięć prerafaelityzmu.

Dziś możemy spojrzeć na kierunek prerafaelitów z odpowiedniej perspektywy. Dziwna mieszanina romantyżmu, entuzjazmu i żywotności, charakteryzująca ten kierumek, musiała wydać niezwykłe owoce. Tak samo nieuchronnie ruch ten musiał z czasem stracić swoj rozped, oedąc zbyt lużno związany ze współczesnym ży-ciem. W Paryżu rosło znaczenie im-presjonizmu, a kiedy Whistler pryy-był do Londynu ze swą impresjonistyczną wizją i swoją teorią "sztuka dla sztuki", lecz prerafae tyzmu był przesądzony.

Ruskin, który bronił Miliais'a i Rosetti'ego w 1850 roku, atakował Whistlera w roku 1870. W słynnym procesie o paszkwil, który stąd wynik-nął, Burne-Jones stawał bez przekona-nia w obronie Ruskina. Whistler zwyciężył. Jego zwycięstwo było evmbolem klęski pretafaciltów zad mej im przez impresjonistów.

N. M. ROBERTS

# Międzynarodowy festiwal muzyczny w Walii

Llangollen w północnej Walii posiada 2.900 mieszkańców i most nad rzeką Dee, który stanowi jeden z siedmiu cudów Walii. Innych pomników architektury tu nie ma, z wyjątkiem pięknego wiązania dachu kościoła St. Collen, gdyż ruiny opactwa Valle Crucis i zamku Dinas Bran z czasów przednormańskich znajdują się 2½ km poza miastem, górując nad nim o 300 m. Na ulicach Llangollen słyszano niedawno przez krótki czas aż 9 różnych języków. Pawilon zbudowany na placu w pobliżu gimnazjum wypełniał się codziemnie audytorium dwukrotnie przewyższającym ilość mieszkańców. Z jego estrady najlepsze chóry Austrii, Szwajcarii, Hiszpa-nii, Włoch, Danii, Szwec'i i Czecho-słowacji demonstrowały Walijczykom wiele typów muzyki, pokazując, że doskonałość wykonania może być reprezentowana zarówno przez uroczy chór Agrupacion Coral de Camara z Pampeluny, jak przez wspaniały dźwiękowo chór nauczycieli morawskich. Przybyli tam również tancerze z wielu krajów. Młody zespół polski otrzymał pierwsza nagrodę za "góral-skiego". Poza tym wybili się tancerze ludowi z górskich okręgów Galicji w Hiszpanii oraz grupa dziewcząt Sewilli w malowniczych tradycyjnych strojach.

Wszystko to odbywało się z okazji drugiego międzynarodowego festiwalu muzycznego Eisteddfod. Nie należy mylić tego konkursu z narodowym walijskim festiwalem Eisteddfod, Festiwal narodowy jest uroczystością pełną powagi, podczas gdy międzynarodowy festiwal w Llangollen jest przede wszystkim wesołą imprezą. Miasto staje się jednym wielkim komitetem powitalnym, szkoły mają wolne, mie scowa orkiestra grywa wieczorami skoczne melodie, wszystkie dowy miasto. kie domy mienią się od różnobarw-nych flag i kwiatów a cały ruch bez-względnie zamiera, kiedy grupa hisz-pańskich tancerzy postanowi dać przedstawienie na głównej ulicy. Jesli chodzi o stronę muzyczną, to festi-wal narodowy może stąd czerpać wskazówki co do doboru utworów konkursowych. Mieszkańcy Llangollen w ciągu tego jednego tygodnia słyszeli więcej skarbów polifonicznej szkoły z Anglij i kontynentu, niż lud-ność całej Walii w ciągu roku.

Był to tydzień bardzo urozmaicone muzyki. Przez pierwszych kilka dni każdy naród demonstrował dowolnie harakterystyczne pieśni Potem dopiero wezwano uczestników do produkcji oficjalnych utworów konkursowych. Pierwsza nagrodę za chór męski zdobył chór nauczycieli

morawskich. Wśród pieśni konkursowych, które każdy zespół musiał wykonać, był jeden utwór zatytułowany "Kruki z Owain" do słów zaczerpniętych ze starej legendy walijskiej, a ułożony przez współczesnego walijskiego kompozytora.

Tydzień konkursów i koncertow porostawił wiele wrażeń. Dostarczyły ich ciekawe produkcje, jak piękny śpiew choru nauczycieli morawskich, step "cudownych dzieci" dr Ferdy mii wiedeńskiej. Audytorium po wysłuchaniu programu tego chóru, za-czynającego się od "Ave verum" Mozarta, a zakończonego wokalną trams-krypcją walca "Nad pięknym modrym Dunajem" nie chciało puścić z estrady roześmianych i posyłających publiczności całusy małych śpiewaków. Wielkie wrażenie wywarły też chrapliwe, dziwnie przejmu ące głosy chóru górników Almaden z His panii, który wystąpił w kombinezonach i hełmach oraz z latarkami górniczymi w rękach. Ostatniego wieczoru festiwalu Eisteddfod widzowie złączyli się z wystepującymi na scenie, by trzymając się za ręce utworzyć olbrzymie koło. Wraz z gośćmi z kontynentu śpiewali oni chórem piosenką "Czy stara znajomość ma być zapo-mniana?", która zwykle stanowi tradycyjne zakończenie wszystkich uroczystości na terenie W Brytanii.

Organizacją imprezy tej miary po-winni zajmować się specjalni eksper-

Walijki w strojach narodowych sprzed 150 laty, blorące udział w festiwalu

otwierający zupełnie nowe drogi w dziedzinie chórów męskich, czy wynanda Grossmanna (większość z nich to istotnie wielkie talenty) z akade-

ludzi samym podniesieniem palca i spokojnego apelu "sza!"
Potrzebni też byli tłumacze, a tru-dno było spodziewać się, by dolina walijska mogła dostarczyć ludzi, znających jakiś ję-yk obcy poza irancuskim i niemieckim. Tymczasem w tej walijskiej dolinie znależli się tlu-macze czescy, węgierscy, portugalscy i włoscy, łącznie z grupą ekspertów. Martwiono się tylko, że nie znaleziono tam znawców języków skandynawskich. "Protokół dyplomatyczny" oparto na uprzejmości i prostocie. — Goście byli czarujący i oczarowani. Szwajcarom podobała się dolina, gdyż przypominała im ich ojczyznę w mi niaturze, Duńczykom zaś, ponieważ była tak różną od ich kraju. Uprze-mość kazała Wiedeńczykom raczej zjadać owsiankę na śniadanie, niż okazać sie niewdzięcznymi, chociaż mimo najlepszej woli nie mogli w niej zasmakować. Mieszkańcy miasta przyjęli swych gości ak dobrych przyjaciół i nikt z pośród nich, od uczennic starających się zużytkować swoja znajomość początków francus-kiego, aż do ich dziadków, nie uwazał cudzoziemców za dziwnych ludzi

ci. Tymczasem urządzili ją zwykli mieszkańcy miasta i wszystko szłu jak w zegarku. Dzienne i wieczorne

posiedzenia wymagały przewodniczącego, który by zajął się potrzebami za-równo uczestników jak i audytorium

- toteż powołano miejscowego nauczyciela wiejskiego i miejscowego duchownego kościoła metodystów,

który posiadał zapas wrodzonego hu-

moru i umiejętności panowania nad

6-tysięcznym tłumem podnieconych



Austriacki chôr ludowy z Wiednia spiewa pleśni tyrolskie w cieniu walij-

# English without Tears

Podajemy poniżej uwagi o programie przyszłych audycji, zamieszczone w ostatnim bluletyn e B. B. C.

Na podstawie dokładnego przestudiowania listów i uwag, nadesłanych nam w ciągu ostatniego roku na temat audycji "Angielski przez radio", stwierdziliśmy z przyjemnością, że większość słuchaczy jest zadowolona z obecnego systemu prowadzenia tych audycji. Postanowiliśmy więc, że w rozpoczętej w tym tygodniu nowej serii tych lekcji nie będzie żadnych zmian w ogólnym ich schemacie. Tak jak dotychczas, każdego dnia tygodnia nadawać będziemy inny program. Lekcje nadawane w poniedziałki, wtorki i środy będą przeznaczone dla początkujących. Czytać się je będzie powoli z wielokrotnym powtarzaniem tekstu i bez wprowadzania zbyt wielu nowych słów. W czwantki, piątki i soboty lekcje przeznaczone będą dla bardziej zaawansowanych; prowadzący je beda mówić szybciej i używać coraz to nowych wyrażeń. Z audycji niedzielnych będą mogli - jak dotąd – korzystać wszyscy słuchacze, bez względu na stopień znajomości jezyka angielskiego. Trzymamy się nadal systemu, żeby każda z naszych lekcji była zamkniętą całością, tak aby słuchacze mogli korzystać z kursu, minio że opuszczą tę czy inną lekcję. Angielski przez radio będzie więc rodzajem omnibusu, do którego każdy może wsiąść tam, gdzie mu najwygodniej, i korzystać z jego usług, kiedy i jak dłu-

# POCHWAŁY i KRYTYKI

Staramy się zawsze zadowolić najróżniejsze upodobania i wymagania naszych słuchaczy i zdaje się nam, że każdy rodzaj audycji w obecnym programie ma swych zwolenników: zarówno poniedziałkowa lekcja gramatyki, jak nowelki czytane w środę, rozmowy czwartkowe pp. Brown, wreszcie sobotnia skrzynka odpowiedzi na skierowane do nas pytania, czy konkurs niedzielny. Niektórzy proszą, byśmy więcej czasu poświęcili ich specjalnym upodobaniom. Pod tym względem jednak opieramy się na zasadzie, że "co jednemu smakuje, drugiemu nieraz szkodzi", i że skierowane do nas słowa krytyki są w pełni zrównoważone otrzymywanymi

audycji, w których nadajemy piosenki i urywki z literatury. Sądzimy wprawdzie, że nauczenie się angielskiej piosenki jest równie skutecznym jak miłym sposobem przyswojenia sobie naszego języka, jednakże ci wszyscy, którzy lubią ten rodzaj lekcji, zapominają nieraz, że dla osób mniej muzykalnych audycja ta jest właściwie stratą czasu. Podobnie słuchacze, których zapał do nauki angielskiego rozpala się pod wpływem podziwu dla naszej literatury, często nie zdają sobie sprawy, że dla innych, nie posiadających tego rodzaju zainteresowań literackich, poezja wydaje się niepotrzebną subtelnością, a Szekspir niezrozumiałym zbytkiem. Na ogół wszyscy wolą audycje czysto praktyczne, podane w swobodnej i łatwej formie, poświęcone nabyciu biegłości w posługiwaniu się potoczną angielszczyzną, niż analityczne studia gramatyki, której większość słuchaczy może równie dobrze nauczyć się z podręcznika.

Zwróciliśmy uwagę na prosbę słuchaczy, domagających się bardziej czynnego udziału w lekcji, której dotad z konieczności muszą się biernie przysłuchiwać. By temu zadość uczynić, przygotowaliśmy nowy system nauczania gramatyki w poniedziałkowej audycji. Dzięki niemu słuchacze będą mogli na podstawie tych lelecji prowadzić samodzielne, ćwiczenia i powtarzać podstawowe prawidła podanej im przez radio gramatyki. Mamy zamiar drukować o tydzień naprzód wyjątki z tych lekcji w naszym biuletynie, tak by słuchacze mogli się do lekcji zawczasu przygotować. Ponieważ rozumiemy, że dla bardzo wielu słuchaczy biuletyn ten nie będzie dostępny, obmyślając lekcję nie opieramy się na założeniu, że słuchacz bierze udział w audycji z drukowanym tekstem w ręku.

Przekonaliśmy się na początku br., że dyktowanie przez radio znanych bajek i anegdot opowiadanych łatwym językiem było pożytecznym pomysłem, będziemy więc nadal prowadzić tę audycję w środy, w ramach zwykłego programu, przeznaczonego na ten

Nie zaniedbamy również podawania w niedzielę naszej audycji skad inad pochwałami. Najwiecej konkursowej, a na Wielkanoc sprzecznych poglądów dotyczy chcemy zorganizować bardzo atrakcyjny konkurs, w którym nagrody stanowić będą aparaty radiowe i inne cenne przedmioty.

Nie potrzeba chyba dodawać, że tak dobrze znane i ulubione postacie jak "Anna i Dziadek" oraz "rodzina pp. Brown" będą nadal rozweselać słuchaczy o tej samej porze. Wznowiliśmy również w tym tygodniu skrzynke odpowiedzi na zapytania słuchaczy. W ramach piątkowych dialogów będziemy prowadzić dyskusje na temat wyrażeń idiomatycznych z uwzględnieniem specjalnych dziedzin słownictwa, takich, jak np. "commercial english" - słownictwa handlowego, o które zapytywano nas bardzo często. Piątek pozostanie też nadal dniem czytania znanych wyjątków z literatury angielskiej. Niektórzy słuchacze twierdzą, że lepiej byłoby czytać daną książkę w całości, niż czytać wyjątki z rozmaitych autorów. Zabrałoby to jednakże zbyt wiele czasu i dla osób niezainteresowanych okazałoby się nużącym. Wreszcie nie ma pewności, że wybrana przez nas książka będzie dostepna dla wszystkich słuchaczy w całej Europie.

Na koniec w programie sobotnim i niedzielnym zorganizujemy rozmowy i dyskusje ze specjalnie zaproszonymi do studia fachowcami na specjalne tematy, jak akcent angielski, historia języka angielskiego i główne angielskie narzecza. Odpowiemy w ten sposób na prośby, skierowane do nas ostatnio przez naszych korespon-

## JAK KORZYSTAĆ Z AUDYCJI?

Podajemy tu kilka rad, dotyczących najlepszego sposobu wykorzystania lekcji dla tych słuchaczy, którzy po raz pierwszy chcą brać udział w nauce angielskiego przez radio. Podawane wyłącznie w języku angielskim, lekcje te nie są oczywiście przeznaczone dla osób zupełnie angielskiego nie znających, które potrzebują pomocy nauczyciela i książek i powinny słuchać audycji z objaśnieniami w ich własnym języku. Głównym naszym celem jest dopomaganie tym, którzy znając trochę angielski, borykają się z trudnościami, wynikającymi zawsze z różnic, istniejących między językiem pisanym a mówionym. Tajemnicą powodzenia będzie tu regularne i częste słuchanie, jednym słowes nabranie zwyczaju słuchania. Zwyczajowi temu należy od początku i jak najbardziej systematycznie sie poddać, nawet jeżeli początkowo lekcja wydaje się prawie zupełnie niezrozumiała. Cienpliwość w pierwszym okresie nauki wkrótce zostanie hojnie nagrodzona, zwłaszcza jeżeli słuchacze zwrócą najpierw uwage na trzy programy dla początkujących i wykorzystają każdą sposobność dla wysłuchania tego samego programu kilkakrotnie. (Każdy pro gram jest w tym celu kilkakrotnie powtarzany w ciągu tego samego dnia. Podajemy poniżej godziny audycji i długość odnośnej fali). Zdobyte ta droga coraz lepsze zrozumienie niezrozumiałych z początku dźwięków pozwoli wkról

ce słuchać coraz trudniejszych au-

dycji, a zrobione postępy umożliwią korzystanie ze zwykłych angielskich audycji radiowych i swobodne poshigiwanie się językiem angielskim.

Cennych dodatkowych ćwiczeń na poziomie elementarnym dostarcza dyktowane bardzo powoli streszczenie codziennych wiadomości. (Słuchanie dyktanda, w którym te same zdania powtarzane sa kilkakrotnie w różnym tempie, stanowi doskonałe ćwiczenie dla ucha). Bardziej zaawansowani odniosą również korzyść ze słuchania zwykłych komunikatów angielskich. Wreszcie codzienna audycja p. t. "London Calling Europe' zawiera szereg różnorodnych, wyraźnie wypowiedzianych pogadanek, dotyczących każdego aspektu życia brytyjskiego: politycznego, społecznego i kultural-

Na zakończenie podajemy poniżej tygodniowy program audycji "Angielskie przez radio".

Niedziela: Program ogólny dla wszystkich, obejmujący pogadanki, dyskusje piosenki, konkursy i szereg rozmaitych audycyj, nie należących do normalnego programu lekcji tygodniowych.

(10 październik: Pogadanka wstępna na temat nowej serii lekcji).

## AUDYCJE DLA POCZĄTKUJĄCYCH

Poniedziałki: ćwiczenia w płynnym posługiwaniu się podstawowymi zasadami angielskiej składni. Poza tym ćwiczenia wymowy.

(11 październik: Jak tworzy się formę pytającą),

Wtorki: ćwiczenia w elementarnej konwersacji, dialogi między Anną a Dziadkiem.

(12 październik: Sportowe buty dziadka).

Srody: Czytanie znanych opowiadań w najprostszej wersji angielskiej, łatwe wiersze i znane angielskie piosenki ludowe. Dyktando ćwiczeń na temat znanych bajek i anegdot.

(13 październik: Dyktando na temat bajki Ezopa: "Zółw i zając").

### **AUDYCJE** DLA ZAAWANSOWANYCH

Czwartki: Potoczna rozmowa między rodziną Brownów (pan i pani Brown oraz ich troje dzieci: Henry, John i Mary są przeciętną rodziną angielską, mieszkającą na jednym z przedmieść Londynu). Każda rozmowa podana jest w każdej audycji dwukrotnie: raz powoli, następnie w tempie normal-

(14 październik: "Southwood Pageant'. Rodzina Brownów bierze udział w uroczystości, ilustrującej dzieje okręgu, w którym mieszkają).

Piątki: Dialogi na temat właściwości języka angielskiego oraz słownictwa zwyczajowego i technicznego, albo czytanie urywków prozy i poezji angielskiej z ko mentarzami. (Wybrane teksty zostaną podane do wiadomości w odpowiednim czasie).

(15 październik: "Street or Road, Alley or Lane. Dialog wyjaśniający różnice miedzy licznymi wyrażeniami, które w języku angielskim określają pojęcie "droga",

Soboty: Odpowiedzi na pytania słuchaczy, dotyczące problemów językowych i pogadanki, wyglaszane przez fachowców o poszczególnych aspektach języka angielskiego. Program na następny ty-

(16 październik: Odpowiedzi na

Anglisty

## Idioms with "cross"

1) To cross — to put difficulties in a person's way -- nobić trudności, stać na czyjejs drodze, mieszać szyki.

He crossed me in everything I wanted to do - Robił mi trudności we wszystkim, co cholalem wykonać.

- 2) Crossed in love disappointed in love - doznać zawodu milosnego, rozczarować się Poor fellowi He's been crossed in love three times -Biedny chłop! Trzy razy doznał zawodu w milosoi.
- 3) Cross eyed having a cast in the eyes - mieć zeza. She's so cross eved she can almost look both ways at once. - Ma takiego zeza, że może niemal patrzyć jednocześnie w przeciwne streny.
- 4) to cross out to cancel wykreślić.

Cross out the last sentence and put this instead. - Wykreśl ostatnie zdanie i zamiast niego napisz to.

5) a cros — a mixing of breeds or species - mieszaniec ras albo gatunków, skrzyżowanie ras.

This dog is a cross between an Irish terrier and an Airedale. - Ten pies jest mieszańcem między terrierem irlandzkim, a Airedale ternierem.

6) to doublecross - to cheat -

The thieves had been partners, but each tried to doublecross the other and so both were caught. - Złodzieje byli wspólnikami, lecz każdy z nich starał się oczukać drugiego i przez to zostali obydwaj złapani.

# Właściwe słowo na właściwym miejscu

1) to quiver - drzeć lekko trząść się jeśli mowa o liściach, ustach itd. Np. The autum leaves quivered in the breeze. Her lips quivered with emotion as she spoke.

2) to shiver — drzeć, mieć dreszcze (z zimna gorączki itd.), trzaść się. Np. In her light coat the poor girl shivered with cold. I have the shivers.

3) to tremble - trząść się, drżeć (ze strachu). Np I tremble to think what has become of him.

4) to shake - drzeć brząść się (z powodu oburzenia, frytacji, obaw. ohwiać się, wstrząsać, uścienąć (rękę). Np. His hand was shaking with pain. He shook with terror at the ghastly eight.

5) to quake - drżeć, trząść się (przy trzęsieniu ziemi). Np. The bombardment was so heavy that the very earth quaked.

## Troche ortografii

Pinal y following a consonant is changed to i before a termination not beginning with i: specify, specification; pity, pitiful; modify, modified. If the addition begins with i the v remains unchanged: play, playing; specify, specifying.

A few verbs which end in ie change ie to y before -ing: lie, lying; die,

# Laugh and Learn

Writen on a looking-glass: I change, and so do women too. But i reflect - that women never do.

Answered by a lady: If women reflected, o ecribler declare, what man — faithless man — would be blessed by the fair.

,My husband has all the virtues but one", said the wife of a struggling young physician. - What is that?" asked a sympathe in friend. "Patients", I replied the young wife. (W języku angielskim patients = pacjenci wymawia się jak patience = cierpliwość).

# Wielką korzyść przyniesie uczącym się po angielsku słuchanie lekcji, nadawanych przez radio brytyjskie codziennie w godzinach:

06 45 -07 00 na fali: 1796; 465: 49 59; 41.21 m.

08 00 -08 15 na fali 267; 41 32. 31 50; 25.30 m.

08 45-09 00 na fali: 456; 49.59; 41 21; 31 17 m.

09 45 - 10 00 na fali 1796. 267: 31 50: 25.30 m. 13 30--13 45 na fali: 1796: 456: 41 21; 31 50: 30.96; 25.30; 25.15; 19.61 m

17 45-18 00 na fali: 41 32; 31.50: 30 96; 25 30; 19.61; 19.42 m.

19 15-19 30, na fali: 1796: 456, 40 98: 31.17 m

23 00 - 23 15 na fali: 1796; 49.59; 48.54; 41.61; 40.98; 31.88, 31.17 m.

Streszczenie wiadomości dyktowane powoli dla uczących się angiel-

13.15-13.30, na fali: 1796; 456; 41.21; 31.50; 31.17; 30.96; 25.30; 25.30;

25.15: 19.61: 19.42 m.

19.00—19.15, na fali: 1796; 456, 49.59; 40,98; 31.17 m.

CHARLIE HULL

# Nowe rekordy w podnoszeniu ciężarów

aby — tak jak to miało miejsce na ostatniej olimpiadzie — padła jedno-cześnie tak wielka ilość nowych rekordów w dziedzinie podnoszenia ciężarów. Na 10 minut przed rozpoczęciem tej konkurencji w Empress Hall mistrz ceremonij Oscar State, wyraził w swym przemówieniu nadz.e,ę, że zostanie pobitych szereg ofimpli-skich i światowych rekordów. Najblizsze godziny spełniły tę nadzie ę. Padat bowiem rekord za rekordem szybko, jeden po grugim -- w plawie każdej klasie każdej wagi, ku radości licznie zgromadzonych widzów.

Zaczęlo się od wagi koguciej. Tu J. N. De Fietro z USA — najmniejszy ze wszystkich lawodników (ma 1.40 m wzrostu) uzyokał w wyciska-niu ciężaru oburącz 104,89 kg, ustanu ciężatu obutącz toż,os kg, ustanawiając nowy rekord olimpijski. Drugie miejsce w tej klasie zajął A. Greenhaigh (W. Brytania) — 28-letni "ojciec rodziny" (który do 9 roku życia nie mógł chodzić z powodu choroby kręgosiupa) uzyskując wynik 92.41 kg.

W tej samej wadze, w wypychaniu oburącz, dotychczasowy rekord świata został dwukrotnie pobity. Pierwszym rekordzistą w tej klasie był K. H. Lee (Korea) z wynikiem 92,41 kg. Wekutek jednak nadwagi nie uznano oficjalnie jego rekordu. Po raz drugi rekord swiata pobił J. Creus (W. Brytania) wynikiem 95.13 kg. Również jemu jednak nie uznano rekordu z powodu nadwagi.

W rwaniu, w wadze kogucie', mistrz świata M. Namdżou z Persji, wyrównał swój własny rekord - posiadał jednak przy tym nadwagę.

Pierwsze miejsca w 3 klasach wagi koguciej zajęii:

J. N. De Pietro (USA) - 307,30 kg (nowy rekord olimpijski i świata) Creus (W. Brytania — 291,32 kg W. S. 1 om (USA) — 294,83 kg R. W. S. lom (USA)

W wadze piórkowe również padiy rekordy. M. S. I. Fayad (Egipt) mistrz świata w rwaniu ustalił nowy rekord światowy i olimpijski wynikiem 134,95 kg. Ogólny jego wynik w tej klas.e brzmiał — 332,25 kg i stanowił również nowy rekord światowy i olimpijski. Pierwsze trzy miejsca w tej

konkurencji za gir:

1. M.S.I. Fayad (Egipt) — 332.25 kg
2. R.A. Wirkes (Trangad) — 317.40 kg
— 312.41 kg

Ciekawosiką w układaniu listy trzech pierwszych zawoaników w wadze lekkiej - była sprawa 2 Egipcjan, I. Shamsa i A. M. Hamoudy, którzy mieli taki sam wynik ogólny — 359.82 kg. Zgounie z zasadą lżej-szy zawodnik zają: lepsze miejsce. Punktacja więc przedstawiała się następu ąco:

Shams (Egipt) 2. A.M. Hamouda (Egipt) — 359.82 kg 3. J. Hailaday (W. Bryt.) — 339.73 kg

Halladay, kapitan drużyny brytyj-skiej, który spędził 3 i pół roku w obolie dla jeńców wojennych, stoczył zaciętą walkę o swą lokatę. Trzeba też wziąć pod uwagę, że siłacz ten musiał w ciągu tygodnia, aby uzyskać przepisową wagę, schudnąć o 4.99 kg. Początkowo w wypychaniu pobił rekord olimpijski, póżniej jed-nak przewyższył go l. Shams, ustali-wszy nowy rekord wynikiem 114.98

Waga średnia również przyniosła nowe rekordy. S. J. Kim (Korea) ustalij nowy rekord olimpijski w wy-ciskaniu, wynikiem 122.47 kg. W cza-sie tej konkurencji J. H. Moritzen z Danii zwichnął sobie prawe ramię i został przewieziony do szpitala. Inny nowy rekord olimpijski ustanowił w wypchaniu P. George (USA) uzys-kując 122,47 kg. Drugi rekord olimpijski zdobył siłacz w rwaniu, podnosząc 154.9 kg. W swej ostatniej kolejce George dźwignął 164.77 kg, próbując pobić rekord światowy. Mimo, że nie powiodło mu się to, jego wspaniała próba będzie długo żyła w pa-mięci tych, którzy obserwowali ten najwyższy wysiłek. Finalowa punktacja w wadze średniej przedstawiała eię następująco:

1. F. I. Speliman (USA) - 389.86 kg

(nowy rekord olimpi ski) 2. P. George (USA)

- 379.77 kg 3. S. J. Kim (Korea) W ostatnim dn'u rozgrywek w wa dze póścieżkiej W. Brytania od razu doświadczyła niepowodzenia. wskutek wycofania się J. M. Barnetta, który zachorował na zapalenie nerwów grzbietowych. Zastępujący go E. Roe

zajął aż 9-te miejsce. Najlepszy je-go wynik w rwaniu brzmiał 139.93 kg. S. A. Stańczyk (USA) pobił rekordy we wszystkich klasach, ustanawia ąc nowy olimpijski rekord w wyciskaniu — 129.95 kg, w wypychaniu — 129.95 kg i w rwaniu 152.75 kg. Dwaj sędziowie uznali za udaną jego próbę pobicia rekordu świata w wypychaniu, w czasie której Stańczyk osiągnął 132.45 kg, lecz Stańczyk prawdziwie po sportowemu zwrócił sędziemu uwagę, że podczas unoszenia ciężaru dotknał kolanem ziemi. Prosił o zorganizowanie nowej próby pobicia re-kordu świata, poza właściwym kon-kursem. Ta czwarta z kolej próba zawiodła jednak. Zakończył swa fenomenalna passę rekordów nowym rekordem olimpi'skim, uzyskując w o-gólnym wyniku 417,3 kg. Pierwsze 3 miejsca w wadze półciężkiej pr.edstawiały się następująco:

1. S. A. Stańczyk (USA) — 417.3 kg 2. H. T. Sakata (USA) — 379.88 kg 3. K.G. Magnusson (Szwecja) 374.89 kg

Nastapiły teraz .magania siłaczy w wadze ciężkie. Tu inny Amerykanin, czarny J. Davis spróbował z kolej u-zyskać nowe rekordy. Ustanowił re-kord olimpijski wyciskając 137.66 kg. W klasie tej R. Allart z Belgij uzyskał nowy rekord swego kraju wynikiem 122.47 kg. Tak samo popisał się A. Charité z Holandii uzyskując 127.46 kg. I znowu ustalił nowy rekord olimpijski w wypychaniu, wyni-kiem 137.44 kg. Po pierwszej nieuda-ne<sup>†</sup> próbie pobicia rekordu świata w tei klasie wynikiem 142,43 kg, siłacz ten prosił o urządzenie drugiej próby. Wtedy dopiero, poza konkursem, udało mu się ustalić nowy re-kord świata wynikiem 142,43 kg. Potem Davis pokusił się o ustanowienie nowego rekordu w rwaniu, bijąc swó; własny rekord świata wynikiem 177 35 kg. Ustalił on też nowy rekord olimpijski w wadze ciężkiej ogólnym wynikiem 442.23 kg. Bezpośrednio po-tem N. Schemansky (USA) próbował pobić nowy rekord świata w rwaniu. Jednakże bez powodzenia.

W klasie tej A. C. Knight z W. Erytanii uzyskał swój najlepszy wynik, podnosząc 154.90 kg. W pewnym momencie podczas unoszenia ciężaru omal nie opuścił sztaby. Jednak powoli wrócił do równowagi, oklaski wany gorąco przez widzów. Ten wy siłek zapewnił mu 4-te mie sce na tabeli z wynikiem ogólnym 389.86 kg.

Rezultaty wagi ciężkiej: 1. J. Davis (USA) — 452.23 kg
2. N. Schemansky (USA) — 424.9 kg
3. A. Charité (Holandia) — 412.31 kg
Tak zakończyły się majbardziej sensacyjne z dotychczas widzianych, mi-

strzostwa olimpijskie w podnoszeniu

Hokej na wrotkach



W Victoria Park w Londynie odbył się pokazowy mecz hokeja na wrotkach. Fragmenty meczu nadane były przez BBC na odbiotniki telewizyjne. Na zdjęciu: emocjonujący moment spotkonia między teprezentacją Anglii a drużyną kombinowaną.

PAT GARROW

# Lacrosse wchodzi w modę

Międzynarodowy Komitet Olimpijeki zorganizował pokaz gry "lacros-se" w czasie XIV igrzysk Olimpij-skich w Londynie. Mecz Lostał rozegrany na bolsku piłkarskim stadionu w Wembley przed edną z konkurencji lekkoatletycznych — i spotkał się z bardzo dobrym przyjęciem ze stro-ny publiczności. Dziennikarze wielu krajów, oglądający lacrosse po raz pierwszy w życiu, z upnaniem kiwali głowami, obserwując spotkanie między reprezentacją Angiii a drużyną "Rensselaer" reprezentującą USA. Była to drużyna uniwersytecka ze stanu New York. Mecz zakończył się remisowym wynikiem 5:5. Anglicy wcześnie zdobyli prowadzenie i do dwoch minut przed końcem gry wynik brzmiał 5:4 na ich korcyść.

W lacrosse gra się na boisku wielkości boiska piłkarskiego. Każda drużyna składa się z 12 graczy. Zawodnicy posługu ą się kijami (crosse) po-dobnymi do kijów hokejowych. Piłka używana w lacrosse sporządzona jest z kauczuku i ma takie same rozmiary co pilka hokejowa. Kij jednakże zakończony jest skórzaną siatka o kształcie rakiety śnieżne. Przy pomocy tej siatki piłkę można przeno-sić i przerzucać od jednego do drugiego gracza, podobnie jak w koszykówce. Piłkę można również prowadzić po bojsku jak w hokeju czy też w polo. Z tarasów stadionu w Wembley 15.000 widzów oglądało mecz z wzrastającym zainteresowaniem. -Spotkanie podzielone było na 4 równe okresy, trwające każdy po 15 minut. Podczas drugiego okresu gry tłum widzów był uż rozgrzany emo-cją. W czasie zaś 3 i 4 okresu widzowie reagowali żywo na każdy cieka-wszy moment gry. Publiczność napły-wająca ciągle, aby zdążyć na głowne konkurencje lekkoatletyczne, była zdziwiona słysząc gromkie okrzyki dochodzące z wewnątrz stadionu, zupełnie podobne do tych, jakie można usłyszeć podczas finałowych spotkań o puchar Związku Piłki Nożnej, lub na międzynarodowym meczu footbal-

lowym Anglia — Śzkocja. Z pewnością lacrosse znalazł wielu zwolemników wśród osób z różnych krajów, obserwu acych rozgrywki o-limpijskie. Jeden z dziennikar y szkockich zwrócił uwagę, że dobrze by było, gdyby lacrosse poprzedza) wszystkie ciekawe spotkania piłkarskie. Pracownicy, mający pieczę nad boiskiem footbalowym, nie mają potrzeby obawiać się o murawę boiska. Lacrosse bowiem rozgrywa się w obuwiu podzelowanym gumą. W Wembley murawa nie była zupelnie zniszc: ona, gdy lacrosseiści zeszli z boiska.

Lacrosse to gra, której początków należy szukać u północno-amerykańskich Indian. Podobno rozgrywają ją podczas świąt między poszczególnymi szczepami, a jak twierdza książki historyczne, Indianie zamiast piłek używali głów "bladych twarzy". nie nazywali tę grę "baggataway". Drużyny ich skiadały się z 500 do 1000 osob, a bramki rozstawione były w cdległości 0,8 km jedna od drugiej, przy czym szerokość boiska nie była ograniczona. Graczami byli wojownicy indyjscy, sędziami znachorzy, zaś żony wojowników popędzały ich do walki rózgami. Ponieważ nie istniały żadne ograniczenia szerokości boiska, gra toczyła się często poprzez rzeki i

Lacrosse w swei nowoczesnei formie uzyskał popularność w Kanadzie w r. 1867 — (tym samym, w którym Kanada stała się dominium) — i od tego czasu niewiele się zmieniło. Poza Kanadą lacrosse est szeroko u-prawiany w USA, Australii i W. Brytanii. Gra ta jest równie popularna

wśród mężczyzn, jak i wśród kobiet. Amerykanie w czasie meczu olim-pijskiego ubrani byli w niebieskie helmy ochronne, zaopatrzone w specjalne klapy na uszy i druciane okulary. Niektórzy członkowie zespołu brytyjskiego włożyli wielkie, białe, szpiczaste czapki z klapami na uszy oraz ochraniaczami na plecy i karki. Gracze obu stron mieli specjalne, podwatowane rękawice ochronne. Wymieniać zawodników można było przy końcu każdego z czterech okre-

Do lacrosse potrzebne jest boisko rozmiarach boiska footbalowego, lub hoke owego. Nawierzchnię boi-ska powinna stanowić trawa, W środ-ku pola zaznaczony jest punkt cen-tralny i koło o promieniu 2.25 m, wyhodzącym z tego punktu. Bramki są tej wielkości, co bramki w piłce wod-



Fragment meczu lacrosse'a.

nej. Mają niecałe 2 m szerokości i wysokości. ustawione są w pośrodku pola bramkowego o pow. 3,6 m². Grę można prowadzić również i za bram-

Drużyny składające się z 12 graczy każda, ustawiają się naprzeciw siebie wzdłuż boiska, a nie zaczynają gry, ak to ma miejsce w footbalu czy hokeju, z oddzielnych połówek boiska. W każdej drużynie znajduje się 5 obrońców i 5 napastników, oraz środkowy napastnik i bramkarz. Szeregi drużyn stoją naprzeciw siebie w ten sposob, że przed każdym obrońcą jednej drużyny znajduje się napastnik drugiej.

Gra rozpoczyna się w środku boi-ska. Piłka umieszczona jest między skrzyżowanymi kijami dwóch środkowych graczy. Na gwizdek gracze ci wyciągają skrzyżowane kije, wyrzu-cając w ten sposób piłkę w powie-trze. Inni gracze, którym nie wolno wkroczyć do koła środkowego, star-tują wtedy do piłki. Gdy napastnik otrzyma piłke, natychmiast próbuje przedostać się do bramki przeciwnika — pomagaja mu w tym koledzy. Jeżeli obrońca dojdzie do piłki, chwyta ją w siatkę i niesie przez boisko do napastnika.

Gola uzyskuje się, gdy piłka, omija ac bramkarra wejdzie do bramki. Obrońcy muszą dobrze piłnować swych przeciwników, trzymając się blisko nich. Mogą przejmować piłkę, lub cialem zatrzymywać przeciwników, nie wolno im jednak atakować ich, jak to ma mirjsce w piłce nożnej, ani też przewracać. Obrońcy mogą uderzać w kii przeciwnika, nie pozwalając mu na prowadzenie piłki, nie wolno im jednak naturalnie uderzać samego gracza. S owem zasady gry są zupełnie proste — i w przeciwieństwie do footballu nie ma tu mowy o "spalonych". Jednej tylko rzeczy nie wolno dopuścić się napastnikowi, a to: stać w polu bramko-wym przeciwnika, jeżeli nie znajduje się tam piłka. Oto cała regula. ga regula, to nie uderzać przecownika rozmyślnie.



Lacrosse jest nie tylko sportem męskim. Grę tę uprawiają z równym entuzjazmem i panie, jak to widać na powyższym zdjęciu.

# LIGOWA

(wyriki do soboty 2 października włącznie) Remis Przegrane Stosunek Hość gier Wygra Klub bramek Portsmouth Deroy County 19:11 Birmingham 19:9 20:15 Charlton 20:17 21:18 Newcastle Arsenal Wolverhampton Manchester U. 12 16:16 Manchester City Stoke City Blackpool Chelsea 22:18 Bu:-lev 10:14 10 Liverpool 12:11 Huddersfield 13:26 Preston N 21:25 Middlesborough Sheffield U. 10:19 16.26 Aston Villa 17:28